

WEEKEND z rodziną

● **Temat numeru:** w całym kraju potrzebni są rodzice zastępczy. Potrzebujących dzieci jest więcej niż miejsc **str. 10-11** ● **Maria Pakulnis:** dziś może powiedzieć, że jest szczęśliwym człowiekiem **str. 12** ● **Wyjazd do sanatorium na NFZ** krok po kroku **str. 13**



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Sobota-niedziela
25-26.06.2022

Nr 146 (4694)
Nakład: 9.370 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,60 zł (w tym 8% VAT)

Biznes Łódzie
z Markosu popłyną
do Cannes. Niebawem
światowa premiera
str. 3

Ustka Kurort
zaprasza
w sobotę na Dni
Morza. Dla każdego
coś miłego... **str. 4**

Weekend Urodziny
Ładowiska Kultury
i zespołu Zeppelinki,
Noc Kupały **str. 18**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570



SŁUPSK INNOWACYJNE WYKORZYSTANIE ENERGII CIEPLNEJ, KTÓRA POWSTAJE W OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW

Zielona energia. Ciepło płynie do Trzech Fal

Grzegorz Hilarecki
Wydarzenie

W piątek podpisano umowę między prezesami słupskich spółek Wodociągów i Parku Wodnego Trzy Fale o wykorzystaniu ciepła odpadowego. Ciepło uzyskiwane z odpadów z oczyszczalni ścieków płynie do akwaparku.

Umowę podpisano w piątek w Słupskim Inkubatorze Technologicznym podczas konferencji zorganizowanej przez spółkę Wodociągi Słupsk. Tak podsumowano inwestycje zrealizowane w latach 2014-2022, w ramach projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej. Jednym z innowacyjnych i proekologicznych pomysłów było właśnie wykorzystanie energii cieplnej, która powstaje w oczyszczalni ścieków w Słupsku.

- Podczas drugiego dnia konferencji tematem są wyzwania energetyczne dla samorządów. Wszyscy widzimy, co się dzieje na świecie i jakie są problemy z energią, jej dostępnością. Chcemy porozmawiać i stworzyć, wymyślić projekt, szansę na samowystarczalność energetyczną. By zmniejszyć cenę i zazielenić trochę tę energię. Jest w Słupsku przestrzeń, by zacząć w tym kierunku współpracę. Ale też prezentujemy to, co już nam się udało stworzyć w ostatnim czasie. Przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego zrealizowaliśmy budowę ciepłociągu do Trzech Fal. Uroczystie podpisujemy umowę - powiedział Andrzej Wójtowicz, prezes słupskich Wodociągów.

To innowacyjny projekt, i w takim kształcie pierwszy w kraju. Jest to przetarcie szlaków także biznesowych, prawnych, do przesyłania energii przy wykorzystaniu potencjalnych jej źródeł, w tym wypadku odpadów. Akurat słupska oczyszczalnia ma naj-



Ciepło uzyskiwane przez Wodociągi z odpadów z oczyszczalni ścieków płynie rurą ciepłowniczą - dzięki firmie Engie EC Słupsk - do akwaparku

wiekszy w Europie potencjał, jeśli chodzi o kompostowanie odpadów. Od lat prezes Wodociągów wraz z pracownikami próbował tę potencjalną energię ciepłą, jaka tu powstaje, wykorzystać. Tak narodził się projekt, by połączyć oczyszczalnię z Parkiem Wodnym rurą ciepłowniczą.

- Szukaliśmy rozwiązań, które poprawiają efektywność energetyczną. Ten projekt zupełnie nie pasuje do tego, czym na co dzień się zajmujemy, z wodą nie ma nic wspólnego. Ale znaleźliśmy rozwiązanie na zasadzie synergii, tego co u nas powstaje

- tłumaczy Andrzej Mielczarek, kierownik działu inwestycji w Wodociągach.

Umowę finalizującą projekt „Wykorzystanie ciepła odpadowego z kogeneracji biogazowej w systemie ciepłowniczym miasta Słupska” podpisał prezes wodociągów z Anną Żołądek - prezesem Trzech Fal.

Realizacja kosztowała ponad 11 milionów złotych, z czego ponad 4 mln stanowiło dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego. Za tę kwotę powstały urządzenia i rurociąg do Trzech Fal. W tym celu zrobiono

362-metrowy przewiert pod rzeką Słupią.

Podkreślano, że partnerem jest tu firma Engie dostarczająca ciepło i zawiadująca słupską siecią ciepłowniczą, i to pokazuje, że wydawałoby się przeciwstawne interesy można w zgodzie połączyć. Mówiła to też ze sceny podczas konferencji Agnieszka Jeziorska, prezes Engie EC Słupsk.

Podpisana w piątek umowa na ciepło z oczyszczalni do akwaparku da Trzem Falom 250 tys. zł oszczędności rocznie. Wodociągi unikną wydawania ok. 300 tys. zł rocznie na odpady,

a docelowo cały projekt pozwoli na oszczędności w miejskich spółkach miliona złotych rocznie.

- Chcemy korzystać z zielonej energii. To, co robią Wodociągi w projekcie tzw. klastra bioenergetycznego z właścicielami wiatraków i farm fotowoltaicznych, to przyszłość. Chcemy, by z czasem nasze miasto niezależniało się od wielkich graczy na rynku energetycznym. To jest ta przyszłość, w której słupszczanie będą korzystali z zielonej energii, która tu powstanie - podsumowała Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. ©

W poniedziałek w naszej gazecie Sportowy24

● Już w poniedziałek startuje tenisowy turniej na kortach trawiastych w Wimbledonie, a w nim wystąpi aż siedmioro Polaków z Iga Świątek na czele

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza ☎ 94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Apel policji: nawet na chwilę nie zostawiaj dzieci i zwierząt w aucie!

Grzegorz Hilarecki
Bezpieczeństwo

Ślupscy policjanci wystosowali specjalny apel: aby nigdy nie zostawiać w samochodzie, nawet na chwilę, dzieci oraz zwierząt.

W środę w Szczecinie doszło do tragedii. W rozgrzanym aucie zostało 1,5-letnie dziecko, które w konsekwencji zmarło. To nie pierwsza taka tragedia w kraju. W czwartek ślupscy policjanci wystosowali specjalny apel: aby nigdy nie zostawiać w samochodzie, nawet na chwilę, dzieci oraz zwierząt. Podczas upału wnętrze pojazdu nagrzewa się do bardzo wysokich temperatur, a będąca w środku osoba lub zwierzę, które nie mogą wezwać pomocy, narażone są na utratę zdrowia, a nawet życia.

Jak tłumaczy Jakub Bagiński, rzecznik ślupskiej policji, apel powstał w związku ze zbliżającym się wzrostem temperatur. - „Wystarczy tylko chwila, aby doprowadzić do tragedii. Nigdy nie można zostawiać dziecka lub zwierzęcia samego w samochodzie, szczególnie w czasie upałów, kiedy temperatura w nagrzanym aucie może sięgać nawet 60 stopni. Usprawiedliwieniem nie jest postawienie samochodu w cieniu, gdyż w tym przypadku temperatura wewnątrz po-

jazdu również jest bardzo wysoka, a brak dopływu świeżego powietrza może okazać się tragiczny. W ciągu kilku minut organizm dziecka pozostawionego w samochodzie przestaje normalnie funkcjonować, dlatego przed odejściem od samochodu zawsze należy sprawdzić, czy nie zostawiliśmy wewnątrz np. śpiącego dziecka czy psa, dlatego że sami nie upomną się o zabranie ich ze sobą” - czytamy w apelu.

Co ważne, policjanci twierdzą, że każdy, kto w upalny dzień zobaczy dziecko lub zwierzę zamknięte w samochodzie, powinien zareagować. W przypadku, gdy odnalezienie właściciela samochodu jest możliwe (np. na stacji benzynowej lub w osiedlowym sklepie), należy zrobić to niezwłocznie. Jeżeli odszukanie rodzica lub opiekuna nie jest możliwe, należy od razu powiadomić służby ratunkowe, w tym policję. Podczas rozmowy telefonicznej ważne jest, aby uważnie słuchać oraz wykonywać polecenia dyspozytora numeru 112 lub policjanta.

„Być może usłyszysz polecenie, aby dla ratowania życia zbiec szybciej w samochodzie. Pozostanie na miejscu zdarzenia do przyjazdu służb pozwoli na szybkie wskazanie pojazdu, w którym wystąpiło zagrożenie” - radzi ślupska policja. ©©

DYŻURNY GP

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy Pobożnego 19 oraz pod numerem telefonu 510 026 860

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



KALENDARIUM

25 CZERWCA 1976

Dzień po zapowiedzi podwyżek cen, m.in. mięsa o 69 proc. i cukru o 100 proc., w Radomiu, Ursusie i Płocku rozpoczęły się strajki robotnicze. Na mniejszą skalę odbyły się też w Łodzi, Starachowicach, Grudziądzu i Nowym Targu.

1903

W wyborach do Reichstagu w okręgu Katowice-Zabrze pierwszym polskim posłem z Górnego Śląska został wybrany Wojciech Korfanty.

1998

Na parkingu przed swoim domem w Warszawie został zamordowany były komendant główny Policji gen. Marek Pała.

LOTTO

23.06.2022, GODZ. 21.50

Lotto: 3, 4, 27, 30, 34, 46; **Lotto Plus:** 10, 13, 22, 42, 44, 48; **Multi Multi:** 2, 7, 15, 16, 17, 20, 21, 25, 27, 31, 35, 49, 51, 54, 55, 57, 61, 64, 65, 73 plus 51; **Ekstra Pensja:** 11, 12, 17, 28, 34+2; **Ekstra Premia:** 1, 4, 16, 19, 20+1; **Mini Lotto:** 8, 14, 33, 41, 42; **Kaskada:** 1, 3, 6, 7, 8, 10, 11, 17, 19, 21, 23, 24; **Super Szansa:** 9, 9, 3, 3, 8, 5, 9

24.06.2022, GODZ. 14

Multi Multi: 1, 5, 9, 10, 15, 26, 30, 32, 34, 49, 52, 57, 59, 60, 61, 62, 64, 68, 72, 73 plus 60; **Kaskada:** 1, 2, 3, 4, 5, 6, 11, 13, 14, 15, 18, 22; **Super Szansa:** 3, 6, 2, 0, 5, 7, 5

WALUTY 24.06.22

USD	4,4656 (-)
EUR	4,7094 (o)
CHF	4,6538 (+)
GBP	5,4831 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Relaks rowerowy. Niekoniecznie tylko jazda



Jak widać, ślupski park im. Jerzego Waldorffa znakomicie służy rowerowemu relaksowi

Ireneusz Wojtkiewicz
Felieton rowerowy

Niekoniecznie to tylko jazda, istotne są także przyziemnie i postój. Powinny być dobrowolne, dla przyjemności, a nie wskutek np. zaliczenia gleby, czyli wywrotki.

To krótki odpoczynek polegający na przybraniu odpowiedniej pozycji, rozluźnieniu mięśni i zmniejszeniu do minimum aktywności myślowej. Tyle też wynika z hasła trzytomowego „Słownika języka polskiego” PWN, wydanego w 1981 r. także z myślą o rowerzystach.

Ktoś powie, że coś przeginam, wszak dużo młodsze od tego 3-tomowego dzieła rowery odjechały na złom, albo pozują wśród jednośladów w stylu retro. Znajomym cyklistom szczęki i pedały poopadały, gdy usłyszeli, że takie książkowe starocie znajduje się na śmietniku. Jadąc na rowerze, trzeba tylko uważnie się rozglądać. I tak skompletowałem sobie drugą, zamieszcową bibliotekę. Przydatną jak najbardziej, gdy będąc poza domem, trzeba możliwie szybko skonfrontować obecną wiedzę internetową z dawniejszą literaturą.

Właśnie mile wspominam relaksowe przystanki rowerowe w ślupskich parkach i skwerach, gdy tam się odbywały plenerowe koncerty i przedstawienia. Popularny pod tym względem jest park im. Jerzego Waldorffa,

gdy koncerty gromadziły tyle publiczności, że trawniki ledwie ją mieściły. Rowerzyści tutaj dominowali, chwalili sobie też bezpośredni kontakt z przyrodą i to bez narażania się na ubabranie psimi odchodami. Również sympatycznie się wspomina relaksowe przystanki rowerowe w parkach im. Trendla, nad Słupią, czy Powstańców Warszawskich. A jak to wszystko ma się do ogólnych zasad utrzymywania sprawności fizycznej dzięki jeździe na rowerze? Otóż zdaniem specjalistów na rower warto wsiadać dwa - trzy razy w tygodniu w celu przejechania co najmniej 10 kilometrów za każdym razem. Raczej nie ma co liczyć na poprawę kondycji, jeśli jeździ się rowerem dwa - trzy razy w miesiącu. I jak tu nie popaść w stan zazdrości wobec gości, którzy podczas jednego wypadu pokonują na rowerze co najmniej 100 kilometrów drogi. Tym się szczytowi rowerowa mistrzyni Maja Włoszczowska w monografii pt. „(Sz)koła życia”. Jedną z jej porad na czasie głosi, że kolarstwo to jedna z najnowszych form ruchu, odpowiednia niemal dla każdego. Niezależnie od wieku i kondycji. Znakomita większość ludzi może, a wręcz powinna jeździć na rowerze. Bo to fajne i przyjemne. Niektórzy twierdzą, że to najprzyjemniejsza rzecz, jaką można robić w ubraniu. I jak to ma się do internetowego hitu, propagującego 120-kilometrową jazdę ro-

werową na przyczepkę z jakimś pojazdem mechanicznym?

Jest jeszcze kilka innych spraw, które niedobrze służą rowerowemu relaksowi. Na przykład centrum Słupska ze Starym Rynkiem, których infrastruktura komunikacyjna jest kompletnie nieprzyjazna rowerzystom. A do tego ten ostatnio odrestaurowany zegar na wieży sądu, którego wskazania są mocno różne po obu stronach. Szkoda, bo Stary Rynek i przyległe bulwary nad Słupią to miejsca coraz chętniej odwiedzane przez cyklistów - turystów i tak zwanych tubylców. Czują to w Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska”, gdzie już zaczyna brakować miejsc postojowych na stojakach rowerowych.

We wspomnianym miejscu relaksu rowerowego w parku im. Jerzego Waldorffa wkurza wieczorową porą galeria nieczynnych od dość dawna lamp parkowych wzdłuż ul. Jagiełły. Tamże są zapadliska nawierzchni na przejeździe rowerowym i przejściu dla pieszych, o czym dość dawno też pisaliśmy. Co gorsza, w pobliżu wala się na trawniku kłębówisko kabla prądowego, zwisającego z jednej z nieczynnych lamp. Za dnia niby nic groźnego, elektryczny prąd niebezpieczny dla ludzi, ale o zmierzchu po włączeniu ulicznego oświetlenia zapala się po zetknięciu z bolcem uziemiającym. Diabli nadali taki relaks. ©©



Apel powstał w związku ze zbliżającym się wzrostem temperatur

nasz REGION

USTKA
Morze i jego dni
Ustka zaprasza w sobotę na Dni Morza. Liczne w tym dniu wydarzenia będą miały miejsce w okolicach portu oraz na małej scenie na Promenadzie Nadmorskiej Str. 4



SŁUPSK
Młodzi programiści
Zakończył się cykl zajęć inauguracyjnych „Klubu Młodego Programisty”, na których dzieci ze słupskich szkół poznawały podstawy programowania Str. 4



FOT. WOJCIECH LESNER

Łódzie z podślupskiego Markosu popłyną do Cannes. Niebawem światowa premiera

Wojciech Frelichowski
Biznes

Firma Markos z podślupskiego Globina zacieśnia współpracę z Axopar, fińskim potentatem w produkcji luksusowych łodzi motorowych. Jej efektem będzie łódź Axopar 45, której światowa premiera odbędzie się we francuskim Cannes.

Axopar Boats Oy to najmłodsza fińska firma produkująca łodzie motorowe. Jej założycielami są aktywni w branży fińscy biznesmeni, którzy wcześniej dali się poznać, wprowadzając na rynek łodzie motorowe: Paragoni, Aquador czy XO. Markos współpracuje z Axopar od 4 lat. Firma z Globina produkuje obecnie trzy modele łodzi Axopar. Od września 2019 roku zakład wypuszcza na rynek kolejne egzemplarze serii AX28 oraz AX37. W październiku 2020 Markos zdobył kontrakt na produkcję serii AX22. Teraz przyszedł czas na serię AX45.

- Nasza współpraca z firmą Axopar to piękna historia gospodarczej ofensywy polskiego przedsiębiorstwa na światowe rynki pod skrzydłami globalnej marki. Współpraca na przestrzeni wielu gałęzi biznesu to ogrom wyzwań, które zakończyliśmy sukcesami. Ukoronowaniem tej historii będzie światowa premiera w Cannes wyrobów produkowanych kompleksowo w Markos - mówi Cezary Koseski, prezes Markos.

Niedawno kierownictwo Axopar odwiedziło Markos w celu doprecyzowania szczegółów związanych z produkcją nowej łodzi.

Model, który będzie prezentowany w Cannes, to Axopar 45 - nowoczesna i luksusowa łódź o długości niespełna 14 metrów. Zgodnie z ideą twórców tego projektu, ma ona łączyć harmonię, wyrafinowanie i funkcjonalność ze skandynawską stylistyką. Pierwsze egzemplarze nowej łodzi właśnie wchodzi do seryjnej produkcji w Markosie.



Od lewej: Szymon Koseski - członek zarządu Markos, Ari-Pekka Saarikangas - dyrektor zarządzający Axopar, Franz Zeiser - dyrektor produkcji, Piotr Chomontek - dyrektor techniczno-handlowy Markos.

FOT. MARKOS

Łódź Axopar 45 zostanie po raz pierwszy zaprezentowana podczas branżowego salonu Cannes Boat Show 2022, który odbędzie się w dniach 6-11 września.

- W Cannes prezentowane będą kolejne typy łodzi, które wchodzi do seryjnej produkcji. Chodzi o Axopar 25 oraz Brabus Shadow 300. Łodzie te właśnie w tej chwili przechodzą proces walidacji na terenie naszej firmy, a od lipca wejdą do produkcji seryjnej - informuje Piotr Chomontek, dyrektor techniczno-handlowy Markos.

Firma Markos działa już od ponad 30 lat. Jest jednym z największych pracodawców na Pomorzu Środkowym. Firma specjalizuje się w produktach z kompozytów wzmocnionych włóknem szklanym.

Od 2001 roku udziałowcem Markosu jest jeden z głównych, wieloletnich klientów firmy, uznana niemiecka stocznia Fr. Fassmer Ltd. ©©

Słupskie przejście powypadkowe. Radna pyta o ulicę Sobieskiego

Alek Radomski
Słupsk

Wracamy do tematu wypadku, do którego doszło w środę, 8 czerwca, na pasach na ul. Sobieskiego, skąd dwie osoby trafiły do szpitala. Miejska radna pyta o możliwość zmiany organizacji ruchu. Miasto uznaje, że oznakowanie jest w porządku.

„Czy istnieje możliwość zmian organizacyjnych na przejściu,



FOT. KMP SŁUPSK

Wypadek na pasach na ul. Sobieskiego

tak aby wykluczyć zagrożenia zdrowia i życia pieszych? Ze względu na powagę sytuacji proszę o priorytetowe potraktowanie sprawy” - pisze w zapytaniu skierowanym do władz

ratusza Beata Chrzanowska, przewodnicząca rady miasta. Jej pismo to pokłosie wypadku, do którego doszło na pasach na ulicy Sobieskiego w ostatnią sobotę.

Przypomnijmy, że pracujący na miejscu policjanci ustalili wstępnie, że 15-letni rowerzysta wjechał na przejście dla pieszych wprost pod jadący w kierunku ul. Szczecińskiej motocykl marki Honda, którym kierował 49-letni mężczyzna. W wyniku tego zdarzenia obaj uczestnicy zostali z urazami kończyn przetransportowani na SOR. Badanie alkomatem wykazało, że byli trzeźwi.

To już drugie zapytanie radnej w sprawie przejścia na ul. Sobieskiego. W styczniu 2021

roku, też po zdarzeniu drogowym, Chrzanowska dopytywała o możliwości zmiany organizacji m.in. przez jego doświetlenie. Sprawa miała wówczas stać na posiedzeniu Zeespołu ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego. Dziś urzędnicy podkreślają, że przejścia dla pieszych są na ul. Sobieskiego dokładnie oznakowane, ulica jest szeroka, a widoczność zachowana prawidłowo.

- Konkretnie zdarzenie, do którego doszło kilka dni temu, nie wynikało jednak ze

złej organizacji ruchu czy innych czynników, które można poprawić lub wyeliminować, ale z niewłaściwego zachowania uczestników ruchu drogowego - informuje Monika Rapacewicz, rzecznik ratusza. - Zgodnie z ustaleniami, rowerzysta przejechał przez przejście dla pieszych, zamiast przeprowadzić rower. Stąd, niestety, niewłaściwe zachowanie uczestników ruchu przyczyniło się do zdarzenia, a nie oznakowanie lub zła organizacja tego ruchu. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0010544435



Święto Morza. Imprezy, koncerty i wydarzenia w Ustce

Bogumiła Rzeczkowska
Zaproszenie

Ustka świętuje Dni Morza. Gdzie się wybrać, co zobaczyć, w czym wziąć udział?

- W sobotę 25 czerwca serdecznie zapraszamy na usteckie Dni Morza. Wydarzenie odbędzie się w okolicach portu oraz na małej scenie na Promenadzie Nadmorskiej - informuje Eliza Mordal, rzeczniczka ustckiego ratusza. - Dni Morza to również startujący 25 czerwca Jarmark Rękodzieła na Promenadzie Nadmorskiej. Oprócz stoisk z rękodziełem i produktami regionalnymi z motywem przewodnim ryby i bursztynu, znajdziemy stoiska gastronomiczne, między innymi z daniami z ryb oraz rybą wędzoną. Jarmark potrwa aż pięć dni - do 29 czerwca.

W sobotę w Ustce imprezy zapowiadają się już od godziny 10. W tym czasie rozpoczyna się wycieczka z przewodnikiem, której tematem jest „Ustka na przełomie XIX i XX wieku”. Zainteresowanych historią oprowadzi po kurorcie Wojciech Soroka. Zbiórka przed Kościołem Najświętszego Zbawiciela.

Na godzinę 11 zaplanowano uroczysty start Rajdu OF-FROAD DZIEŃ - NOC - DZIEŃ, który odbędzie się na placu przed Kapitanatem Portu. W samo południe mieszkańcy i turyści będą mieli okazję uczestniczyć w ważnym dla uzdrowiska wydarzeniu - w Parku Usteckich Stocznio-ców odbędzie się uroczyste nadanie imienia doktora Henryka Klimczuka usteckiej tętni.

Szkoła Wilków Morskich przygotowała animacje dla dzieci. Impreza potrwa od godziny 14 do 17 na Promenadzie Nadmorskiej. Zaraz po niej od-



25 czerwca Ustka zaprasza na Dni Morza. Wydarzenie odbędzie się w okolicach portu oraz na małej scenie na Promenadzie Nadmorskiej

będzie się zraszanie pomnika Usteckiej Syrenki.

Natomiast o godzinie 17.30 na Promenadzie Nadmorskiej wystąpi z koncertem Ustecka Orkiestra Dęta.

W tym samym czasie będzie można obejrzeć wystawę malarstwa Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Marynistów Polskich w Ustce „Bary Morza”, także na Promenadzie Nadmorskiej. O godzinie 18.30 rozpocznie się na małej scenie Wieczór z szantami, który otworzy Kubryk. Handszaki wystąpią o godzinie 19.30, a o 20.30 Perły i Łoty.

W dniach 25-26 czerwca na hasło „Dni Morza” będzie można skorzystać ze zniżek: Bunkry Ustka - wszystkie bilety

w cenie ulgowego, wystawa klocków LEGO na Promenadzie Nadmorskiej - 25% od ceny biletu, Muzeum Mineralów - wszystkie bilety w cenie biletu ulgowego, Muzeum Bursztynu - wszystkie bilety w cenie biletu ulgowego, Centrum Informacji Turystycznej - 10% zniżki na wypożyczenie roweru.

25 czerwca to także pierwszy dzień, kiedy wakacyjny pociąg Słoneczny Kolei Mazowieckich, po dwóch latach pandemicznej przerwy, wraca na trasę.

Pociąg będzie kursował do 31 sierpnia codziennie. Słoneczny do Ustki wyjeżdża z Warszawy Wschodniej o godzinie 6.05, Słoneczny - BIS do Gdyni Głównej wyjeżdża

z Warszawy Wschodniej o godzinie 9.31. Podróż z Warszawy do Trójmiasta trwa nieco ponad 3 godziny, natomiast do Ustki 5 godzin i 45 minut.

Partnerem głównym Dni Morza są Koleje Mazowieckie - KM Sp. z o.o., a partnerami - Ośrodek Sportu i Rozwoju Ustka oraz Ustecka Orkiestra Dęta.

Odrębne imprezy organizują też stowarzyszenia, np. Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe Ustka po całym dniu na trasach kończy sobotę na przystani kajakowej według świętojańskiej tradycji - ogniskiem, poszukiwaniem kwiatu paproci i konkursem na najpiękniejszy wianek.

©©

Zajęcia „Klubu Młodego Programisty” zakończone

Wojciech Lesner
Słupsk

Zakończył się cykl zajęć inauguracyjnych „Klubu Młodego Programisty”, na których dzieci ze słupskich szkół poznawały podstawy programowania.

Specjaliści warsztatów programowania przygotowali dla młodzieży serię ciekawych atrakcji. Zajęcia podzielone były na trzy grupy wiekowe. W środę o godzinie 9 do Biblioteki Miejskiej przy ulicy Grodzkiej przybyła klasa IV ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Słupsku, o 10 uczniowie III klasy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupsku, zaś ostatnią grupę stanowiła VII klasa z SP nr 2.

Warsztaty różniły się od siebie ze względu na wiek uczniów. Najmłodsi na początku bawili się analogowo. Na wielkiej planszy z pomocą specjalnych kartoników dzieci próbowały ułożyć swój autorski kod. Używając swojej bujnej wyobraźni, stworzyły m.in. ścieżkę, którą musiał pokonać papierowy kotek ustawiony na początku labiryntu. Później dowiedziały się, jak działa kod QR. Skanowały go za pomocą tabletów. Kody prowadziły do specjalnego zadania, w którym dzieci, wykazując się kreatywnością, konstruowały in-

strukcje, jak krok po kroku umyć zęby, zrobić pranie i ubrać się na deszczową pogodę.

Nieco starsi uczniowie z IV klasy zakończyli warsztaty z robotyki, na których musieli zaprogramować robota tak, aby przeszedł on ułożony wcześniej labirynt. Nie było to łatwe zadanie, bo parametry androida należało skonfigurować, biorąc pod uwagę również długość i szerokość planszy. Najstarsza młodzież została wprowadzona w świat projektowania aplikacji na smartfony. W pierwszej kolejności na papierowych arkuszach kreśliła pomysł na interfejs swojego oprogramowania, a następnie za pomocą specjalnego programu projekt przenoszony był na tablet, gdzie był urzeczywistniany.

Zajęcia mają charakter cykliczny, organizowane będą dla młodzieży szkolnej w wakacje. Biblioteka informuje, że szczegółowy harmonogram warsztatów zostanie opublikowany już wkrótce. Celem organizatorów jest rozwijanie w młodych ludziach chęci współpracy, umiejętności krytycznego myślenia i rozwiązywania problemów. W planach są między innymi nauka projektowania w 3D czy podstawy programowania w języku Python.

©©



Zajęcia inauguracyjne „Klubu Młodego Programisty” w Bibliotece Miejskiej w Słupsku

USTKA



TO JUŻ LATO...

W Ustce ponad 30 stopni Celsjusza i idealny błękit nieba. Dziś zaczyna się sezon.

W piątkowe popołudnie w Ustce korzystanie z kąpiei słonecznych i morskich wymagało nie lada poświęcenia. Z piasku przeganiał plażowiczów ponad 30-stopniowy upał, z wody temperatura 15,2 stopnia Celsjusza. Ludzie, zwłaszcza starsi i mamy z dziećmi w wózkach, ukojenia szukali w cieniu. Jednak to dopiero preludium wakacji.

W piątek na plaży wolnego miejsca nie brakowało, a po zalanym słońcem Bulwarze Portowym można było spokojnie spacerować. (BER)

0010546140

Panu
Robertowi Górze
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy MS Okna i Drzwi Sp. z o.o.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POWIAT BRODNICKI

Znaleźli zwłoki dziecka

Ekipa remontowa w jednym z domów w Szabdzie w gminie Brodnica znalazła zwłoki około dwuletniego dziecka. Ciało było w stanie rozkładu. Policja zatrzymała mężczyznę - to ojciec chłopca, który wcześniej wraz z żoną miał wynajmować dom - ustalił nieoficjalnie reporter RMF FM. Informację potwierdziła asp. szt. Agnieszka Łukaszewska, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Brodnicy.

Na miejsce przybyli policjanci z Komendy Powiatowej

Policji w Brodnicy oraz prokurator z Prokuratury Rejonowej w Brodnicy.

Wiadomo, że właścicielka wspomnianego domu przy ul. Na Belfort w Szabdzie wynajmowała go parze, która ma jeszcze pięcioro dzieci. Po ich wyprowadzce postanowiła wyremontować dom. Przybyła na miejsce ekipa remontowa znalazła zwłoki około dwuletniego dziecka w łóżeczku. Trwa ustalanie miejsca pobytu pary, która wynajmowała dom.

Karina Knorps-Tuszyńska

BIAŁOWIEŻA

Budowa zapory zgodnie z planem



Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Michał Wąsik powiedział, że budowa zapory na polsko-białoruskiej granicy przebiega zgodnie z planem. Jej zakończenie ma nastąpić w czerwcu. Podkreślił, że w związku z tym zakaz wejścia na teren przygraniczny z Białorusią nie będzie przedłużany. IAR

WARSZAWA

Handlowali zaświadczeniami?

Białostoccy funkcjonariusze CBŚP, przy współpracy z innymi z grupami szturmu Komendy Głównej Policji, zatrzymali 12 osób podejrzanych o udział w zorganizowanych grupach przestępczych współpracujących ze sobą. Śledczy zarzucają zatrzymanym, między innymi, wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków czy organi-

zowanie fałszywych zaświadczeń potwierdzających szczepienia przeciwko COVID-19. Grupa działała głównie w Warszawie. W trakcie przeszukania miejsc zamieszkania podejrzanych policjanci znaleźli dokumentację medyczną i nośniki pamięci, które mogą mieć związek z przeprowadzaniem fikcyjnych szczepień.

AIP

POLSKA

Główny Urząd Statystyczny poinformował o spadku bezrobocia w maju. Z opublikowanych informacji wynika, że na koniec maja bezrobocie w Polsce wyniosło 5,1 procent. To o 0,1 punktu procentowego mniej niż w kwietniu. Najniższe bezrobocie w maju odnotowano w województwie wielkopolskim, gdzie wyniosło ono 2,8 procent. Najwyższe, na poziomie 7,9 procent, było w województwie warmińsko-mazurskim. IAR

„

Decyzja Finlandii i Szwecji o chęci wstąpienia do NATO sama w sobie już zwiększa nasze bezpieczeństwo.

Paweł Jabłoński, wiceminister spraw zagranicznych

Sukces Ukrainy oraz polskiej dyplomacji na szczycie Unii

Redakcja
Bruksela

Po nadaniu Ukrainie oraz Mołdawii statusu kandydatów do Unii Europejskiej przez przywódców państw Wspólnoty wielu polityków mówi o historycznym momencie dla kontynentu.

Największą radość z faktu przyłączenia Ukrainy do grona kandydatów do Unii wyrażał ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski. - Czekaliśmy na to ponad 30 lat i 120 dni - mówił w emocjonalnym nagraniu wideo, które opublikował w mediach społecznościowych.

Odnosił się w ten sposób do historii wolnej Ukrainy oraz 120 dni wojny, którą rozpoczęła rosyjska inwazja 24 lutego.

Wcześniej Ukraińcy dwukrotnie w czasie wielkich zrywów społecznych - w 2005 i 2013 roku - wyrażali swe aspiracje proeuropejskie. Dopiero jednak ich bohaterski opór przed agresją rosyjską otworzył im szerzej drzwi do Unii.

- Uważam, że ta decyzja jest ważna nie tylko dla Ukrainy. To największy krok do wzmocnienia Europy, jaki można było wykonać w tym momencie. W tej trudnej sytuacji, w której wojna wywołana przez Rosję sprawdza naszą zdolność do obrony wolności i jedności - mówił ukraiński prezydent.

Oprócz Ukrainy status kandydata do Unii otrzymała także



Sygnaly o przyznaniu Ukrainie statusu kandydata do UE von der Leyen przekazała już podczas wizyty w Kijowie

Mołdawia, natomiast Gruzji zaofiarowano tzw. perspektywę europejską, czyli formę poczekalni w nadaniu podobnego statusu.

- Powiem bardzo krótko, ponieważ to bardzo ważny moment i bardzo dobry dzień dla dzisiejszej Europy - skomentowała decyzję unijnych przywódców szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

- Serdecznie gratuluję prezydentowi Zełenskiemu, prezydent Sandu i prezydent Zorabichvili. Wszystkie trzy kraje są częścią naszej europejskiej ro-

dziny, nigdy nie mieliśmy co do tego żadnych wątpliwości. Potwierdza to dzisiejsza historyczna decyzja liderów - dodała.

- Jestem głęboko przekonana, że decyzja, którą dziś podjęliśmy, wzmacnia nas wszystkich. Wzmacnia Ukrainę, Mołdawię i Gruzję w obliczu rosyjskiej agresji. I wzmacnia Unię Europejską. Ponieważ raz jeszcze pokazuje światu, że Unia Europejska jest zjednoczona i silna w obliczu zagrożeń zewnętrznych - powiedziała Ursula von der Leyen.

Zdaniem polskich polityków nadanie trzem krajom statusu

kandydatów lub otworzenie perspektywy europejskiej, to sukces m.in. polskiej dyplomacji. - Decyzja o statusie kandydata daje Ukrainie nadzieję i jest wyrazem wdzięczności za obronę wolności i suwerenności - powiedział premier Mateusz Morawiecki. Podkreślił, że ostateczna decyzja w tej sprawie to w dużej mierze efekt zabiegów dyplomatycznych naszego kraju.

W sprawie nadania statusu kandydatów do UE tym krajom w ostatnich miesiącach intensywnie lobbowali przedstawiciele polskiego rządu oraz prezydent Andrzej Duda, m.in. podczas spotkań i wizyt zagranicznych.

Europoseł PiS prof. Zdzisław Krasnodębski uważa jednak, że nadanie statusu kandydatów, to kluczowy krok na drodze tych krajów do Unii, jednak na prawdziwy przełom trzeba jeszcze poczekać. - Możemy powiedzieć, że historyczny moment będzie wtedy, kiedy te państwa (Ukraina i Mołdawia) staną się członkami Unii Europejskiej, ale teraz we Wspólnocie jest taka maniera, że wszystko jest historycznym momentem. Na prawdziwy przełom czekamy. Status kandydata to dopiero otwarcie pewnego procesu, który - jak wszyscy podkreślają - może trwać wiele lat i jeszcze wiele rzeczy się może po drodze zdarzyć - mówi polskatimes.pl prof. Zdzisław Krasnodębski.

PKN Orlen zaprezentował nowe inwestycje wodorowe. Daniel Obajtek: To jest przyszłość.

Hubert Rabiega
Warszawa

Podczas piątkowej konferencji prasowej Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen, zaprezentował nowe inwestycje w ramach strategii wodorowej koncernu.

- Dziś biznes wymaga swojej transformacji. Musimy inwestować w alternatywne paliwa. To jest przyszłość. Nie unikniemy inwestycji w tym kie-

runku. Doskonale to czujemy w naszym koncernie - zapewnił Daniel Obajtek.

Podczas piątkowej konferencji prasowej zaprezentowano pierwszy autobus miejski zasilany paliwem wodorowym, który niebawem wyjedzie na ulice Krakowa. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, podkreślił, że miasto, którym zarządza, „od wielu lat inwestuje w transport, który będzie spełniał wszelkie normy unijne”. - Część z nich to auto-

busy elektryczne. W tej chwili nastąpił krok dalej. Pierwszy autobus wodorowy wyjedzie niebawem na ulice Krakowa - mówił Majchrowski.

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek zwrócił uwagę, że wódór to paliwo przyszłości. - Dziś biznes wymaga swojej transformacji. Musimy inwestować w alternatywne paliwa. To jest przyszłość. Nie unikniemy inwestycji w tym kierunku. Doskonale to czujemy w naszym koncernie - mówił Obajtek. -

Szef plockiego koncernu dodał, że w ciągu ośmiu lat PKN Orlen wyda na inwestycje wodorowe około 7,4 mld zł. - Zbudowaliśmy niedawno hub wodorowy w Trzebinii o wydajności 50 kg wodoru na godzinę - wskazał Obajtek. Zapowiedział też budowę kolejnych hubów wodorowych, m.in. we Włocławku i Płocku. - Do końca tej dekady wybudujemy 10 takich hubów - zapewnił szef Orlenu. - Na prace badawczo-rozwojowe wydaliśmy około 400 mln zł - dodał.

Jarosław Kaczyński: Przestane być szefem PiS po kongresie partii

O swojej dalszej karierze politycznej, potencjalnym kandydacie PiS na prezydenta w wyborach 2025, spotkaniach z wyborcami w całej Polsce, a także o możliwości zamrożenia wojny rosyjsko-ukraińskiej – mówi Jarosław Kaczyński, prezes PiS, który niedawno odszedł z rządu

Dorota Kania, red. nacz. Polska Press, Wojciech Mucha, red. nacz. „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”, Wojciech Pokora, red. nacz. „Kuriera Lubelskiego”

Czy był pan na zaprzysiężeniu wicepremiera Mariusza Błaszczaka?
Nie byłem.

Dlaczego? W wywiadzie dla TVP mówił pan, że jest to najlepszy minister i zastąpi pana we wszystkim.

To, że nie było mnie na zaprzysiężeniu, nie jest niczym nadzwyczajnym. Nie było mnie także na kilku tego typu uroczystościach także w przeszłości, nie tylko w ostatnich latach, ale także za czasów prezydentury mojego brata – jakby ktoś chciał to sprawdzić, to się przekona.

W czym pana, oprócz pełnienia funkcji w rządzie, zastąpi wicepremier Mariusz Błaszczak?

W kierowaniu komitetem ds. bezpieczeństwa narodowego i spraw obronnych, ma bardzo dobre kwalifikacje.

Pańska wypowiedź w TVP zabrzmiała tak, jakby pan wskazał Mariusza Błaszczaka jako spadkobiercę wszystkiego, także kierownictwa partii.

W sprawach kierownictwa partii, jeśli będzie wszystko zgodnie z planem i nie zdarzy się nic nadzwyczajnego, decyzje zapadną za trzy lata. Wówczas odbędzie się kongres partii, na którym ja już nie planuję kandydowania na szefa partii, w związku z tym odkładamy tę sprawę, bo moja wypowiedź odnosiła się do funkcji Mariusza Błaszczaka w rządzie.

Czy za trzy lata kończy pan z polityką?

Na pewno nie zamierzam kandydować na szefa partii. Jeżeli w następnych wyborach uzyskam mandat i dostanę się do Sejmu, to będę szeregowym posłem. Miałem

już nie kandydować w roku 2020, ale ówczesne wydarzenia spowodowały, że nie było innego wyjścia. Kongres partii był dopiero w 2021 roku i musiałem kandydować. Mam nadzieję, że w 2025 roku sytuacja będzie zupełnie inna. Poza tym instytucja, która ma za sobą ponad dwa tysiące lat doświadczenia, chyba słusznie przyjmuje tę granicę 75 lat aktywności. U mnie to akurat będzie wówczas 76 lat, jednak to nie oznacza, że ja mam zamiar później nic nie robić.

To co pan będzie robić?
Znajdę sobie zajęcie.

Kto będzie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta; czy będzie wspólny kandydat Zjednoczonej Prawicy? Dziś padają nazwiska Mateusza Morawieckiego, Beaty Szydło czy Elżbiety Witek.

Względem przyzwyczajenia nakażywałyby mi w tej sprawie milczenie. W zasadzie nie powinienem się tym zajmować z tego względu, że to wszystko będzie w momencie, kiedy ja już będę kończył swoją karierę, bo jednocześnie będzie przygotowywany kongres, na którym ja odejdę. Mogę powiedzieć, że z całą pewnością te nazwiska w tej chwili padają. Jednak trzy lata przed momentem, kiedy Andrzej Duda został kandydatem na prezydenta, to nikt o nim w tym kontekście nie mówił.

Zanim dojdzie do wyborów prezydenckich, to wcześniej będą parlamentarne i samorządowe. Kto będzie układał listy w regionach?

Wszystko odbędzie się zgodnie ze statutem, a listy są bezpośrednio zatwierdzane przez Komitet Polityczny, który je

ocenia i ewentualnie dokonuje korekt, do czego ma prawo.

Dziś największe emocje budzą szefowie okręgów.

To zrozumiałe, ponieważ w najbliższy wtorek odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego, który zatwierdzi szefów wszystkich okręgów. Na razie są propozycje i – co jest naturalne – pojawiają się dyskusje.

Będzie „świeża krew” czy postawicie na sprawdzonych polityków i działaczy?

Będą bardzo różni ludzie, niektórzy nawet szerzej nieznani.

Jaki jest plan na duże miasta, jeśli chodzi o wybory samorządowe? Powalczycie o nie?

Przewagę w nich ma druga strona, z czym musimy się pogodzić. A to, że się z tym godzimy, jest najlepszym dowodem na to, jaką brednią są opowieści, że w Polsce mamy do czynienia z naruszeniem demokracji.

A bierzecie pod uwagę lokalne koalicje w samorządach?

W samorządach miejscowe organizacje partyjne mają dużą swobodę. Tu mogą być różne komitety, koalicje lokalne itd.

Czyli lokalnie można liczyć na PO-PiS?

To wykluczyła dawno temu druga strona. Gdy istniały takie koalicje, np. w Koszalinie,

Jeżeli w następnych wyborach uzyskam mandat i dostanę się do sejmu, to będę szeregowym posłem

który był przykładem dobrej współpracy, to druga strona wprowadziła zakaz takich koalicji.

Ale nieformalnie takie koalicje w Polsce istnieją

Ja mówię o takich zupełnie formalnych, natomiast nieformalnych oczywiście jest więcej. Niekiedy jest taka sytuacja, że trudno powiedzieć, czy to koalicja, czy...

... Mówi się o tym układ...

... no tak, sam pan jest z takiego miasta.

Odchodząc z rządu zapowiedział pan swoje odwiedziny w poszczególnych okręgach wyborczych. Objazd po kraju zapowiadają także szefowie innych ugrupowań, od kilku miesięcy robi to Donald Tusk.

Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, spotkania z wyborcami były dla Prawa i Sprawiedliwości rzeczą naturalną, niestety przerwana przez COVID-19. Z doświadczenia wiem, że takie spotkania to dobra, sprawdzona metoda, by zaktywizować, przekonać ludzi do nas i poprawić wyniki.

Czy uda się przekonać na przykład tych, którzy nie chodzą na wybory? Sytuacja gospodarcza jest trudna. Trudna, ale staramy sobie z nią poradzić; w dalszym ciągu płace nadążają za inflacją. Mam też nadzieję, że nadal będzie wysokie tempo wzrostu.

Zapowiadany Polski Ład okazał się problemem. Czy ministrowi Arturowi Soboniowi udało się go naprawić?

W ogromnej części tak, jednak tego wcześniejszego zamieszania nie da się cofnąć.

Ktoś poniósł za to odpowiedzialność?

Pewien polityk, który mógłby być ważnym człowiekiem, ale nie wróży mu już specjalnej kariery. On był głównym odpowiedzialnym.

???

Plan Polskiego Ładu był nie najgorzej skonstruowany, ale potem dodano do niego ulgę dla klasy średniej. A to był pomysł Jarosława Gowina, który skomplikował ten system i uczynił go fatalnym. Gdzie dziś jest Gowin, to państwo wiecie.

Czy jest szansa, by otrzymać pieniądze z KPO jeszcze w tym roku?

W tym roku zapewne nie, raczej na początku przyszłego – jest poważna zapowiedź, że będziemy refinansowani w przyszłym roku.

Czy w najbliższych miesiącach jest planowana rekonstrukcja rządu?

W ostatnich dniach były zmiany, a ja jestem zwolennikiem stabilizacji, która ma swoją wartość, szczególnie przed wyborami.

Jak obecnie wygląda sytuacja w Zjednoczonej Prawicy?

Zupełnie nieźle, biorąc pod uwagę burzliwe wydarzenia, które miały miejsce w ostatnim roku tej kadencji Sejmu.

Im bliżej wyborów, temperatura polityczna rośnie – podczas zaprzysiężenia prof. Adama Glapińskiego na prezesa NBP doszło do awantury w parlamencie.

Część posłów opozycji nie uznaje żadnych reguł i jasno to mówią – jest to wynik postępującej degradacji moralnej tego środowiska. My nie

mamy takich tendencji i nie chcemy degenerować polityki poprzez nieodpowiednie słownictwo – aż po skrajnie wulgarne, poprzez posługiwanie się kłamstwami.

Kilka dni temu lubelscy posłowie PO zajęli się sprzedażą Bogdanki od Enei, której kupno ogłosił Skarb Państwa – posłanka Marta Wcisło stwierdziła, że jej partia będzie pilnować, by Bogdanka nie trafiła w ręce np. węgierskiej spółki.

Opozycja nie ma żadnych argumentów i dlatego pretekstowo wykorzystują Węgry, by sugerować, że my mielibyśmy być formacją propupinowską i że chcemy zrobić z Polski drugą Rosję. To jest po prostu przeświadczenie, niestety po części zweryfikowane przez fakty, że pewnej grupie Polaków da się wmówić wszystko. A jest to możliwe, ponieważ opozycja ma przewagę medialną i w oczywisty sposób kłamie. Odbiorcy tych wiadomości nie widzą żadnej sprzeczności w tym, że opozycja grozi, że po wygranych wyborach obecną władzę zamknie się do więzienia, a jednocześnie słyszą, że obecnie panuje dyktatura. W dyktaturze przede wszystkim nie ma wyborów, a po drugie, ci, którzy mówią, że zamkną władzę, sami ładują szybko w więzieniach.

W marcu rozmawialiśmy na temat Węgier i Viktora Orbana. Pan wówczas powiedział, że na ocenę jego działań w kontekście Ukrainy przyjdzie czas po wyborach na Węgrzech.

Niestety, minęła kampania wyborcza i na Węgrzech nic się nie zmieniło.



Jarosław Kaczyński: Słyszałem także, że inflacja jest naszą winą, tymczasem trzeba jasno powiedzieć, że żaden rząd nie byłby w stanie uniknąć inflacji w takiej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się światowa gospodarka

Jest w ogóle jakaś szansa, by wpłynąć na Budapeszt? Np. poprzez grupę państw Trójmorza?

W ograniczonym zakresie na pewno tak, a przykładem jest przyjęcie szóstego pakietu sankcji na Rosję - stało się to z udziałem Węgier, które nie są przecież realnym sojusznikiem Rosji. Ale faktem jest, że teraz żyjemy w takim świecie, że trzeba być zdecydowanym, jednoznacznie przeciw, a nie zachowywać neutralność. Ona nie wystarczy.

Niemcy i Francja zachowują się podobnie jak Węgry.

Robią to zręcznie, inaczej korzystają ze swojej siły. Trzeba jasno powiedzieć, że nie ma równości w traktowaniu państw członkowskich w Unii Europejskiej. My oczywiście mówimy o tym, podobnie jak przypominamy prorosyjską politykę Donalda Tuska. I mówimy także o konsekwencjach tej polityki, o silnym

związku z Niemcami - odwołując się do faktów.

Zdaniem polityków PO, to PiS jest prorosyjski.

Jest to oczywiście nieprawda. Trwa właśnie doroczna narada polskich ambasadorów w MSZ. Nie ma na niej Siergieja Ławrowa w roli gościa honorowego jak za rządów Platformy. Kilka dni temu Komisja Europejska zgodziła się na fuzję Lotosu i Orlenu, co będzie skutkowało powstaniem potężnego multikoncernu energetycznego. Bardzo o to walczyliśmy, ogromną determinacją przy tym procesie wykazał się prezes Daniel Obajtek. I po decyzji KE powraca fałszywa narracja, że Rosjanie mają udziały w węgierskiej firmie MOL, który obok Saudi Aramco jest partnerem Orlenu. Nie ma to pokrycia w rzeczywistości, bo wystarczy sprawdzić obecny akcjonariat MOL-a. Powielanie tych kłamstw i szerzenie

kompletnych bzdur jest po to, by wywołać negatywny odbiór nowego przedsięwzięcia pod marką Orlenu.

A może nie czas dziś na duże inwestycje? Inflacja szaleje, kryzys u bram.

Słyszałem także, że inflacja jest naszą winą, tymczasem trzeba jasno powiedzieć, że żaden rząd nie byłby w stanie uniknąć inflacji w takiej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się światowa gospodarka i finanse. Inflacja nie jest wynikiem działań rządu i Narodowego Banku Polskiego, lecz Rosji, która wywołała wojnę.

I co z tym zrobicie?

Podejmujemy konkretne kroki zaradcze, ponieważ nie możemy dopuścić do takiej sytuacji, by mieć wysoką inflację, recesję i bezrobocie. A tak prawdopodobnie mogłoby być, gdybyśmy podejmowali działania, o których mówi opozycja.

Mówi i to cały czas. Najbardziej Donald Tusk, który chyba już na stałe wszedł w buty lidera opozycji. Elektorat Koalicji Obywatelskiej uważa, że liderem opozycji jest Tusk, a na drugim miejscu znalazł się nie Trzaskowski, a Hołownia

Z naszego punktu widzenia Tusk nie jest najgorszym szefem, szczególnie biorąc pod uwagę jego opowieści chociażby o tym, że zakazemy rozwodów. Widocznie zakłada, że jego elektorat jest na takim samym poziomie rozgarnięcia, co on sam, i uważa, że można mówić najbardziej absurdalne rzeczy.

Szefowie innych partii opozycyjnych chyba to widzą i nie garną się do wielkiej koalicji, do której nawołuje Donald Tusk.

Nie sądzę, aby to był powód braku tej koalicji. Inni zachowują się podobnie; wystarczy posłuchać szefa PSL Władysław

Łukasza, który, komentując wystąpienie premiera Mateusza Morawieckiego na temat osiągnięć rządu, stwierdził, że szef rady ministrów jest patologicznym kłamcą. Nie ma to nic wspólnego z faktycznymi dokonaniami rządu, a nadmiernie emocjonalna reakcja szefa PSL, moim zdaniem, wynikała z tego, że przypomniano jego rolę w podwyższeniu wieku emerytalnego w czasie rządów PO-PSL.

Opozycja twierdzi, że teraz to PiS chce podwyższyć wiek emerytalny.

I to jest kolejny dowód na to, że ci, którzy tak mówią, rozmijają się z rzeczywistością. Nie chcemy i nie zamierzamy podwyższać wieku emerytalnego, chcemy natomiast stworzyć takie warunki, by ci, którzy chcą nadal pracować po przekroczeniu wieku emerytalnego, mogli to robić. Za to faktem jest, biorąc pod uwagę nawet pewne mankamenty, że nasze rządy były i są dla społeczeństwa nieporównywalnie lepsze niż rządy naszych poprzedników. A to nie podoba się wąskim grupom, które straciły przywileje - mają poczucie, że ich interesy zostały naruszone. Ale przecież opozycja nie powie tego wprost, zamiast tego jest spis rzekomych afer PiS. Opozycja zachowuje się tak, jakby nie widziała realnych problemów i zagrożeń, a przede wszystkim tego, że tuż za naszą granicą toczy się wojna

A czego spodziewa się pan po nadchodzącym szczycie NATO? Padną jakieś kluczowe decyzje o charakterze militarnym?

Moim zdaniem nie. Moja wiedza na to nie wskazuje. Ale mam informacje sprzed kilku dni, przecież nie mam już dostępu do tych danych, które miałem jako wicepremier ds. bezpieczeństwa.

W jaki sposób wojna, która może przejść w permanentny konflikt, wpłynie na sytuację polityczną?

Historia wskazuje, że zwykłe ludzkie jednoczą się wokół flagi i to pomaga władzy, szczególnie jeśli jest zaangażowana. Nie sposób jednak przewidzieć, co stanie się za kilka lat, nie wiadomo, co zrobią Rosjanie. Ale możliwe jest zamrożenie wojny bez rozejmu i może to trwać długo. Wydawało się, że po 2014 roku sytuacja w Donbasie na wiele lat osłabi Ukrainę. Tymczasem okazało się, że ją wzmocniła.

To prawda, jednak amerykańscy analitycy związani z tzw. frakcją jastrzębi wskazują, że Putin prowadząc wojnę z Ukrainą jednocześnie odnosi zwycięstwa i to na całym świecie: „od rosnących cen

gazu po silniejsze sojusze w Afryce po strategiczne wojskowe stosunki z Chinami oraz Iranem i korzyści geopolityczne”. Nie obawia się Pan, że NATO wykluczając bezpośrednie zaangażowanie wojskowe na Ukrainie wysyła zachętę nie tylko do Rosji ale także do innych agresorów.

I to, niestety, jest prawda. A przecież taka interwencja może mieć charakter pokojowy. Proponowałem to podczas wizyty w Kijowie, ponieważ widziałem konieczność stworzenia strategicznej alternatywy dla rosyjskich wojsk. Ukraina nadal kontroluje większą część swojego terytorium i tam, na zaproszenie ukraińskich władz, mogą wkroczyć jednostki NATO. Gdy o tym mówiłem, to była to sytuacja doraźna, rosyjskie wojska chciały zająć Kijów, ostatecznie zostały wyparte. Teraz o interwencji, tym razem zbrojnej, mówi nawet były dowódca sił NATO w Europie generał Wesley Clark. Uważam, że może nie jest to bezalternatywne wyjście, ale na pewno do poważnego rozważenia i wcale nie musi skończyć się trzecią wojną światową.

Tymczasem media zachodnie piszą, że najbardziej gorąco dzieje się w najniebezpieczniejszym miejscu na ziemi, czyli Przesmyku Suwalskim. Nikołaj Patruszew, jeden z najbliższych współpracowników Władimira Putina w miniony wtorek był w Kaliningradzie i groził, że odpowiedź Rosji na częściowe zamknięcie przez Litwę tranzytu kolejowego rosyjskich towarów będzie miało „negatywny wpływ na mieszkańców Litwy”. Rosyjskie media propagandowe poszły dalej - ich zdaniem jest to - wzorem Ukrainy - dążenie do nowej operacji wojskowej. Dokładając do tego słowa byłego premiera Michaiła Kasjanowa, że „państwa bałtyckie będą kolejnym celem Rosji”, mamy do czynienia z sytuacją, o której mówił śp. prezydent Lech Kaczyński, jednak już niemal w fazie realizacji.

Sytuacja z blokadą obwodu Królewieckiego to też jest pokazanie Rosjanom, że można zablokować część ich terytorium, a Rosja nie jest tak silna i mocna, jak twierdził Władimir Putin. Przypomnę, że Rosjanie już dawno odgrzali się, że jeżeli ktoś spróbuje im przeszkodzić w ich ekspansji, to zareagują, ale ta sytuacja jest przede wszystkim groźna dla Rosji, bo okazało się, że ktoś skutecznie może się jej przeciwstawić. To z punktu widzenia Putina i Patruszewa bardzo groźne. Czy coś się stanie? Nie potrafię przewidzieć, ale podchodziłbym do tego spokojnie.

Po trzęsieniu ziemi w Afganistanie zbiorowe mogiły i widmo głodu

AIP
Afganistan

Bardzo trudna sytuacja ofiar silnego trzęsienia ziemi w Afganistanie, w którym zginęło ponad 1000 osób, a wiele więcej zostało rannych.

Grupy ratowników starały się od kilku dni docierać do ofiar potężnego trzęsienia ziemi, które wstrząsnęło wschodnim Afganistanem. Dotarcie do ofiar było niezwykle utrudnione ze względu na złe warunki pogodowe i słabą infrastrukturę.

Władze Afganistanu ogłosiły w piątek zakończenie poszukiwań osób, które przeżyły trzęsienie ziemi. W wyniku wstrząsu zginęło tysiąc sto osób, a tysiąc sześćset zostało rannych, przy czym ponad tysiąc poszkodowanych jest w stanie krytycznym. Zniszczeniu uległo około dziesięciu tysięcy domów.

Do trzęsienia ziemi doszło w środę we wschodniej części



Mężczyźni stoją wokół ciał ofiar trzęsienia ziemi w Afganistanie. Dla pochowania ponad 1100 zmarłych wykopano masowe groby

Afganistanu. Wstrząs miał siłę 5,9 stopnia. Najwięcej zniszczeń spowodował w prowincji Pak. Jak informuje CNN, to obszar ze słabą infrastrukturą. W dodatku region ten, podobnie jak cały kraj, stoi w obliczu potężnego kryzysu gospodar-

czego i klęski głodu. W dodatku trzęsienie zbiegło się w czasie z ulewnym deszczem monsunowym i silnym wiatrem, co utrudniło poszukiwania i podróże helikopterami ratowniczymi w miejsce katastrofy.

Według oficjalnego konta afgańskiego Ministerstwa Obrony na Twitterze rząd do tej pory rozprowadzał żywność, namioty, odzież i inne artykuły do ludzi z prowincji dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że po przejęciu władzy w kraju przez talibów w sierpniu ubiegłego roku wiele międzynarodowych organizacji humanitarnych wyjechało z Afganistanu. Dziś ich pomoc byłaby nieoceniona.

Utrudniona pomoc humanitarna

Agencja Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców UNHCR poinformowała stację CNN, że udało się dostarczyć pomoc do około 4 tysięcy potrzebujących w regionie trzęsienia ziemi.

Organizacja Narodów Zjednoczonych przekazała środki medyczne oraz wysłała mobilne zespoły medyczne do Afganistanu - ale zastrzegła, że nie ma możliwości poszukiwania i ratowania poszkodowanych.

W kraju brakuje również takich ekip i sprzętu. Rząd talibów był w stanie wysłać w rejon katastrofy jedynie sześć śmigłowców ratowniczych. Większość lotnictwa

tego kraju została unieruchomiona w ubiegłym roku przez siły amerykańskie, w czasie, kiedy wycofywały się z Afganistanu.

- Pakistan zaoferował pomoc, otwierając przejścia graniczne w północnej prowincji Khyber Pakhtunkwa i pozwalając rannym Afgańczykom na bezwizowy przyjazd do kraju w celu leczenia - powiedział CNN rzecznik rządu regionalnego Mohammad Ali Saif. - 400 rannych Afgańczyków przybyło dziś rano do Pakistanu na leczenie, a strumień ludzi nadal trwa. Oczekuje się, że liczby te wzrosną do końca dnia - powiedział Saif w rozmowie z CNN.

Jak dodaje stacja, w kraju już wykopano masowe groby dla ofiar kataklizmu. Ludzie sami próbują również wygrzebywać spod gruzów ciała ofiar. Budowane z nietrwałych materiałów domki w czasie trzęsienia ziemi obracały się w ruinę, grzebiąc pod sobą znajdujące się wewnętrzne osoby.

Auta spalinowe produkowane dłużej?

Artur Kielbasiński
Warszawa

Niemiecki rząd odrzucił stanowisko Parlamentu o zakazie rejestracji samochodów spalinowych po 2035 r. - To racjonalna decyzja - mówi minister z polskiego rządu.

Minister Anna Moskwa, szefowa resortu klimatu i środowiska, która gościła na Kongresie 590, odbywającym się w Nadfarzynie pod Warszawą pozytywnie oceniła zapowiedź niemieckiego rządu, iż nie poprze stanowiska Parlamentu Europejskiego, który chce zakazu produkcji samochodów spalinowych w Unii Europejskiej po 2035 roku.

- Niemcy chronią swój przymysł, ale decyzja ta jest oparta na racjonalnych przesłankach, podczas gdy stanowisko Parlamentu bardzo często cechują zachowania zbyt radykalne. Trzeba zatem uważać na działania Parlamentu. Na szczególnie więcej racjonalności w sprawach gospodarczych i klimatycznych wykazuje obecnie Komisja Europejska. Nasi europarlamentarzyści to bardzo dobrze robią i trzeba tę

politykę kontynuować - przekonuje minister Moskwa.

Szefowa resortu klimatu i środowiska mówiła w trakcie Kongresu 590 również o projekcie inwestycji polskich elektrowni wiatrowych off shore. Polska liczy na to, że w latach 2025-2026 prąd będzie płynął do Polski z morskich farm wiatrowych.

Jak mówiła minister, dzisiaj jest duże zapotrzebowanie na świecie na turbiny, łopaty do wiatraków czy też nawet o fundamenty do tych urządzeń. To jest dziś pewien problem, natomiast farmy wiatrowe są stosunkowo mało zagrożające środowisku.

Minister Moskwa potwierdziła, że Bałtyk jest morzem - bardzo przyjaznym farmom wiatrowym. - Jeżeli chodzi o wiatr, jest on bardzo korzystny dla farm wiatrowych na Bałtyku. Podobnie jeśli chodzi o głębokość wód, a także warunki geologiczne. Te wszystkie uwarunkowania są na Bałtyku bardzo korzystne - mówiła minister.

Farmy wiatrowe na Bałtyku są obecnie jednym z potencjalnie najlepszych przyszłych źródeł energii dla polskiego systemu.

Piloci najemnicy z grupy Wagnera walczą dla Rosji przeciwko Ukrainie, bo Rosja nie ma sił

Hubert Rabiega
Ukraina

Korzystanie przez Rosjan z emerytowanych pilotów wojskowych, którzy pracują jako żołnierze Grupy Wagnera, wskazuje, że rosyjskie siły powietrzne mają trudności ze wsparciem inwazji.

W wojnie przeciwko Ukrainie siły powietrzne Rosji na dużą skalę zatrudniają do wykonywania zadań bojowych pilotów najemników z Grupy Wagnera, czyli prywatnej firmy wojskowej powiązanej z rosyjskim wywiadem.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) opublikowała nagranie z przesłuchania jednego z takich pilotów wagnerowców. Najemnik okazał się rosyjskim emerytowanym pilotem wojskowym, który bombardował cele na Ukrainie (w tym cywilne) z samolotu szturmowego Su-25.

Brytyjski wywiad przeanalizował sytuację sił powietrznych Rosji w tej wojnie i doszedł do wniosku, że agresorom kończą się zasoby ludzkie. W lotnictwie trudno zastąpić ludzi, gdyż potrzeba wykwalifikowanego personelu.



W związku z poniesionymi stratami rosyjskie siły powietrzne mają trudności z kadrą lotniczą

W ocenie analityków brytyjskiego wywiadu korzystanie przez Rosjan z emerytowanych pilotów wojskowych wskazuje, że „rosyjskie siły powietrzne prawdopodobnie mają trudności ze wsparciem inwazji na Ukrainę wystarczającą liczbą załóg”. To ważna informacja.

„Wynika to prawdopodobnie z połączenia niewystarczającej liczby odpowiednio wyszkolonego personelu w Rosji i jej strat bojowych” - wskazuje brytyjski wywiad w swojej analizie.

Najemnicy w starszych samolotach

Analitycy zwracają też uwagę, że schwytany przez siły ukraińskie pilot z Grupy Wagnera podczas wykonywania misji bojowych miał używać komercyjnych (cywilnych) urządzeń GPS, a nie wojskowego sprzętu nawigacyjnego. „To prawdopodobnie wskazuje, że samoloty używane przez Grupę Wagnera są starszymi modelami Su-25 oraz że rosyjskie siły powietrzne nie dostarczają pilotom najemnikom nowoczes-

snej awioniki” - zauważają eksperci.

Grupa Wagnera to prywatna firma wojskowa powiązana z rosyjskim wywiadem wojskowym. Nazwa organizacji pochodzi od pseudonimu jej założyciela i głównodowodzącego Dmitrija Utkina, ps. Wagner.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) opublikowała we wtorek nagranie wideo ze przesłuchania jednego ze schwytanych żołnierzy najemników z Grupy Wagnera walczących dla Rosji. Wagnerowie ujawnili kulisy wykonywanych rozkazów oraz stawkę, którą otrzymywał za bombardowanie ukraińskich miast.

Według SBU, pojmany rosyjski pilot najemnik z Grupy Wagnera walczył przeciwko Ukrainie przez trzy dni, po czym został zestrzelony przez ukraińską obronę przeciwlotniczą za pomocą ręcznego zestawu Igła. Major Andrij Fiodorczukow pierwszy lot bojowy wykonał 14 czerwca. Trzy dni później, 17 czerwca, został wzięty do ukraińskiej niewoli.

Podczas przesłuchania Fiodorczukow ujawnia, jak wykonywał rozkazy bombardowania wskazanych celów.

Wyjazd
do sanatorium
krok po kroku Co
trzeba wiedzieć?

PORADNIK, *str. 13*

Por i kalarepa:
niedoceniane
gwiazdy lata.
Przepisy

W KUCHNI, *str. 14*

WEEKEND *z rodziną*

Kłują, pachną
i możesz je jeść.
Co zrobić, aby
mieć piękne róże?

OGRÓD, *str. 15*

Zrelaksuj się
w weekend
z naszą
krzyżówką

LAMIGŁÓWKA, *str. 16*

GŁOS

Sobota-Niedziela, 25-26.06.2022



**OD „ZABIJĘ CIĘ”
DO „MIŁEGO
DNIA, MAMO”
NA POŻEGNANIE**

Brzmi to strasznie, ale wiele dzieci w Polsce powinno trafić do rodzin zastępczych. Tymczasem albo tkwią w patologicznych rodzinach, albo w przepełnionych pogotowiach opiekuńczych, albo trafiają do instytucjonalnych domów dziecka. A tymczasem czekają na nie wyjątkowi rodzice. **RODZINY ZASTĘPCZE**, *str. 10-11*

Monika Kaczyńska

RODZINA
OSTATNIEJ
SZANSY

Rodziny zastępcze to dla tysięcy dzieci w Polsce jedyna szansa na normalne życie. Gdy do nich trafiają, bywają pokaleczone wcześniejszymi doświadczeniami, bardzo często borykają się także z problemami zdrowotnymi, którymi nikt wcześniej się nie zajął. Rodzice zastępczy podejmują więc heroiczne próby odwrócenia biegu czasu, by dzieci nadrobiły chociaż część opóźnień. Ale nie ma co się czarować - z wieloma skutkami zaniedbań w pierwszych tygodniach, miesiącach czy latach życia wielu wychowanków rodzin zastępczych będzie się zmagalo do końca życia. Często nie musiałoby tak być, gdyby decyzje o zabraniu dziecka z rodziny biologicznej były podejmowane bardziej zdecydowanie. Można jednak odnieść wrażenie, że odpowiedzialni za nie czekają do momentu, gdy nikt nie będzie miał cienia wątpliwości, że zupełnie nie dało się inaczej. Zanim do tego dojdzie, dziecko ma za sobą niekiedy lata życia w warunkach, w których nigdy nie powinny się znaleźć. Sytuacje, kiedy dziecko nie dożyło decyzji o umieszczeniu w rodzinie zastępczej są co prawda skrajne i na szczęście rzadkie. Ale nie biorą się znikąd. Bardziej zdecydowane działanie instytucji mogłoby okazać się szansą na lepszy rozwój nie tylko dla dzieci, które do rodzin zastępczych trafiają (choć one są tu najważniejsze), ale także dla biologicznych rodzin, które znacznie szybciej otrzymywałyby jednoznaczny sygnał o konieczności zmiany. Być może powrót do nich nie byłby taką rzadkością, jak to się dzieje dziś. Do niepopularnych decyzji potrzeba odwagi. Tej nie brakuje jedynie rodzicom zastępczym, choć ich sukces wychowawczy ma nieco inny wymiar niż zwykle się sądzić. Oni każdego dnia ratują życie i dowodzą, że aby to zrobić, sama miłość to o wiele za mało.

Nieporadnik Tatusia

TATO, WYPISZ MNIE

- Tato, a Igor mówi, że reklama kłamie!

Ufff. Nareszcie. A ojcu to nie wierzyli. I potem jest koncert życzeń. Wyłączysz telewizor, żeby nie podłapali, że szczęścia nie dostąpią, dopóki ojciec nie kupi im kosmicznej piłki, latającej lalki, zestawu dinozaurów jak z filmu, gumy do żucia, gumy do gaci, nowego samochodu, który przenosi w kosmos - to atakuje radio. Wyłączysz radio - to w czasie uroczej drogi przez nasz las billboardów, za którymi schowano miasto - usłyszysz: a tato, kup nam to. A tamto! A jakby pięknie było mieć to. A jak pięknie tamto. A to, to już mieć trzeba...

Niestety, reklama nie ze wszystkim działa. Tata puszczał dzieciom namiętnie zajęcia zumby, przekonany, że zechcą chodzić. Chodzili, po czym zgodnie obwieścili: tato, wypisz mnie. Teraz zgodnie twierdzą, że mam ich zapisać, bo znów chcą. Z kolei nie chcą chodzić na piłkę nożną, o czym już chyba pisałem, a puszczenie meczów nie pomaga. Co prawda, w ramach przekonywania do wyżej wymienionej dyscypliny puściłem im polską reprezentację narodową, grającą w coś podobnego... Ale dobra, nie będę wypisywał. Może się przekonają.

Młodszy chce jednak, aby wypisać go z basenu. Starszy, który pierwszego nurka dał w wieku czterech miesięcy, ma już załazki skrzeli i błony między palcami. Ale młodszy twardo: nie będę pływał na plecach, nie będę pływał na brzuchu, nie będę nurkował. Nie, nie, nie. Wypisz mnie.

A kim w życiu będzie? Będę naukowcem. Brawo. A co będziesz badał? Stworzenia morskie. Brawo. Tato (chcesz się ze mną skontaktować? Pisz: nieporadnikatusia@gmail.com)

TEMAT NUMERU

Od „zabiję cię” do „miłego dnia, mammo” na pożegnanie

Choć brzmi to strasznie to w Polsce wiele dzieci powinno trafić do rodzin zastępczych. Pogotowia opiekuńcze są przepelnione, chętnych opiekunów brakuje. Są jednak wyjątkowi ludzie...

Alicja Durka
Rodziny zastępcze

W całym kraju potrzebni są rodzice zastępczy. Potrzebujących dzieci jest więcej niż miejsc. Przykładowo w powiecie poznańskim obecnie funkcjonują 333 rodziny zastępcze, w których przebywa 464 dzieci. W tym w 190 rodzinach spokrewnionych jest 243 dzieci. W 121 rodzinach niezawodowych żyje 156 dzieci, a w 22 rodzinach zawodowych mieszka ich 65. W Rodzinnym Domu Dziecka przebywa 8 dzieci.

- To nadal za mało. Dzieci, które na przykład trafiają do pogotowia opiekuńczego, z założenia mają tam przebywać do 8 miesięcy. Niestety, na nowy dom i rodzinę czekają nawet kilka lat - mówi Anna Czerniak, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Obecnie w pogotowiu jest 25 dzieci, z czego 11, może już zostać umieszczonych w rodzinie zastępczej.

Dlaczego dzieci
potrzebują rodzin
zastępczych?

Dzieci trafiają do rodzin zastępczych z różnych powodów, ale jak wyjaśnia Anna Czerniak, dyrektor PCPR, to przede wszystkim brak odpowiedniej opieki, wsparcia i poczucia bezpieczeństwa. Dzieci są umieszczane w pieczy zastępczej do czasu pokonania trudności lub do czasu uregulowania ich sytuacji prawnej i zgłoszenia tego faktu do ośrodka adopcyjnego. W rzeczywistości, znaczna większość maluchów nigdy nie wraca do rodzin biologicznych, bo te albo nie chcą powrotu dziecka, albo nie spełniają odpowiednich kryteriów.

Formami rodzinnej pieczy zastępczej są: rodzina zastępcza spokrewniona, rodzina zastępcza zawodowa oraz rodzinny dom dziecka. Każda

z nich ma nieco inną specyfikę i potrzeby.

Danuta Pęchorzewska zdecydowała się zostać zawodową rodziną zastępczą, ze specjalizacją FAS. To oznacza, że zajmuje się dziećmi, które mają zespół FAS, który jest wynikiem spożywania alkoholu przez matkę w czasie ciąży i wiąże się z wieloma zaburzeniami fizycznymi i uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego.

Praca z takimi dziećmi jest trudna i nie każdy może sobie pozwolić na taką decyzję, ale pani Danuta jest zadowolona ze swojej decyzji sprzed lat.

- Gdybym jeszcze raz miała wybór, czy być rodziną zastępczą czy zawodową, to bez wahania zrobiłabym to samo, bo jestem spełniona - mówi kobieta, która jest matką trojga biologicznych dzieci oraz trojga dzieci w ramach rodziny zastępczej.

Swoją historię z Centrum Pomocy Rodzinie zaczęła prawie 15 lat temu, gdy trafił

pod jej opiekę 1,5-letni Paweł (imiona dzieci zostały zmienione - dop. red.). - Zobaczyłam go po raz pierwszy w domu dziecka. To był mały, drobniutki chłopiec, typowa budowa dziecka z zespołem FAS. Jak mały przytulił się do nogi i tak już zostało. Jak się wychodziło, to płakał. Nie chciał puścić. Tego nie da się opisać. Tak do nas trafił. Były oczywiście szkolenia, mało optymistyczna perspektywa, ale nie sprawdziło się to - dodaje kobieta.

Początek był bardzo trudny, ale rodzice zastępczy przechodzą szkolenia, są przygotowani i mają wsparcie merytoryczne. Paweł przez dwa pierwsze tygodnie był uroczym, spokojnym dzieckiem. Po tym czasie zaczęły się niepokojące objawy. Chłopiec uderzał główką w ścianę, dużo krzyczał, nie mógł się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Później doszła jeszcze reakcja na odtrucie. Paweł przez pierwsze dwa lata był odtruwany. Opieka więc

skupiała się przede wszystkim na rehabilitacji ogólnorozwowej i budowaniu więzi, które były zaburzone przez środowisko, w którym wcześniej przebywał chłopiec. - Chodziłam wszędzie, gdzie tylko mnie wpuścili. Ostatecznie została hipoterapia, czyli terapia z końmi - opowiada Danuta.

Trzeba było dotrzeć do prawidłowej diagnozy oraz znaleźć lekarza, który wstanie prawidłową drogę leczenia.

O dzieciach z zespołem FAS często mówi się, że są skazane na drogę przestępczą, że są złe. To nieprawda, a stereotypy wynikają często z nieprawidłowej opieki. Obecnie Paweł ma 16 lat i odnalazł się w swoim domu i szkole.

- Teraz wychodzi do szkoły i mówi, miłego dnia, mammo. Wcześniej krzyczał, wyzywał, przeklinał, mówił, zabiję Cię! Trwało to kilka lat, ale udało się, widzę ogromne postępy, ale nie zawsze tak jest. Są momenty, kiedy cała praca i trud włożony w rozwój nie mają



Danuta Pęchorzewska tworzy rodzinę zastępczą od blisko 15 lat. Pod swoją opieką ma troje dzieci z zespołem FAS

FOT. ROBERT WOŹNIAK



Sandra i Dawid Piątek są kandydatami na rodzinę zastępczą. Wszystkie szkolenia i formalności są już za nimi. Czekają tylko na dokumenty i będą oczekiwać na pierwszą propozycję

znaczenia, a postępy się cofają i to też jest normalne. Trzeba to zaakceptować - tłumaczy nam pani Danuta.

Po Pawle przyszedł czas na Jana. Do Danuty Pęchorzewskiej trafił, gdy miał zaledwie 2,5 roku. Teraz ma 14 lat. W jego przypadku czekanie na diagnozę trwało dłużej. Wiadomo było, że podobnie jak przyrodni brat, ma zespół FAS, ale podejrzewano także zaburzenia związane ze spektrum autyzmu. Chłopiec krzyczał, nie mówił, miał oczopląs, biegał bez celu w różnych kierunkach.

W pewnym momencie psycholog zasugerował, że zapisanie dziecka do przedszkola może pomóc. Okazało się inaczej i problemy się tylko pogłębiły. Był bardzo wycofany i przestraszony. Konieczna była kilkukrotna zmiana szkoły, ale w końcu udało się.

- Wszystko jest dobrze, gdy dziecko jest pod kontrolą opiekuna, który go zna, zna jego potrzeby i zachowania. Kiedy idzie do szkoły, rodzi się problem. Nie każdy będzie wiedział, jak się opiekować i zająć - opowiada Danuta Pęchorzewska. Teraz obaj chłopcy odnaleźli się w swoich szkołach. Paweł chodzi do placówki, gdzie są małe grupy, nie ma wielu „rozpraszaczy”, więc nauczyciel może skupić się na dzieciach ze specjalnymi potrzebami.

To jednak nie jest koniec historii. Danuta zdecydowała się wziąć pod opiekę jeszcze jedno dziecko z zespołem FAS.

Emilia trafiła do pani Danuty, gdy ta była już zawodową rodziną zastępczą, ze specjalizacją FAS. Emilka miała 4 lata, nie mówiła, trudno było się z nią porozumieć. Po dwóch miesiącach nawiązała kontakt ze zwierzętami. Każdy człowiek był wtedy albo mamą, albo tatą - to wynik zaburzonych więzi.

Teraz jest inaczej, Emilia ma bardzo wysoką samoocenę, choć z początku wcale się na to nie nosiło. Nawiązuje już więzi, choć cały czas trzyma dystans. Emilia chodzi do niepublicznej szkoły, ma w znacznym stopniu uszkodzony wzrok. Gdy pojawiła się w życiu Danuty, dostała diagnozę, że nie będzie widziała i to w bardzo krótkim czasie. Okazało się inaczej. Na jedno oko widzi na 40 proc., na drugie 60 proc., ale doskonale sobie radzi.

- Na ten moment jest diagnoza, że nie jest źle, nie pogarsza się i dzieci są cudowne - śmieje się mama Danuta.

Kobieta obawiała się momentu, gdy Emilia pojawi się w domu.

- Jan jest bardzo wycofany, nie przepada za ludźmi i zwierzętami, ale lubi maszyny. Bałam się, że Jan się wycofa, będzie złośliwy i agresywny. Faktycznie pokazywał, że jej nie lubi, podchodził z dystansem, ale była impreza z okazji dnia dziecka, tam się spotykają rodziny zastępcze i była rodzina (przyp. red. - z pogotowia rodzinnego), z której dostałam Emilkę. I ta rodzina powie-

działa coś, że Emilka była ich siostrą i Jan się oburzył. Wtedy pierwszy raz, ale bardzo wyraźnie zaznaczył, że to jego siostra, nikogo innego - opowiada matka zastępcza.

Czy można wybrać sobie dziecko?

W Polsce jest wiele dzieci, które powinny trafić do rodzin zastępczych. Dlaczego tam nie trafiają? Nie chodzi tylko o brak miejsc. Wątpliwości wielu osób budzi także to, jakie dziecko trafi do rodziny. Oczywiście, obawy są zrozumiałe, ale jak podkreślają kandydaci na rodzinę zastępczą Sandra i Dawid Piątek, to nie jest obowiązek, a indywidualna decyzja.

Zanim dojdzie się do etapu, w którym potencjalni rodzice zastępczy biorą pod uwagę dziecko, zainteresowani przechodzą szereg kursów, rozmowy z psychologami i ustala się, na co jest się gotowym. Dlatego też, nie wszyscy godzą się np. na dziecko ze znaczną niepełnosprawnością ruchową. Powodów może być wiele, jak np. brak warunków lokality czy czasowych. Dotyczy to zwłaszcza rodzin niezawodowych, w których oboje rodzice pracują. Sandra i Dawid są już na końcu swojej drogi. Obecnie mają tymczasowo pod opieką chłopca, który ze względu na urlop opiekunów z pogotowia opiekuńczego, spędza kilka tygodni u nich. Małżeństwo jest już po koniecznych szkoleniach, czekają tylko na komplet dokumentów.

Są przygotowani na to, że droga do rodzicielstwa zastępczego może być trudna, ale razem z koordynatorem ustalili, że trafi do nich dziecko, które jest młodsze niż ich biologiczni synowie.

Taki zabieg jest często stosowany, żeby nie zaburzać relacji w rodzinie. Można to porównać do pojawiania się kolejnych dzieci w rodzinie, w sposób tradycyjny. Pomaga to uniknąć konfliktów i zazdrości, ale sytuacje i decyzje są różne.

- Nikt nie będzie nam kazał przyjąć każdego dziecka, które nam zaproponują. Zawsze możemy odmówić, możemy też o tym porozmawiać i wszystko ustalić. Wiemy też, że nie zawsze będzie łatwo, ale właśnie po to są te szkolenia i konsultacje. Dzięki temu nie zostajemy w tym sami. Nie chodzi też o to, żeby się całkowicie poświęcić. Chcemy pomóc, ale nie kosztem naszej rodziny, czy relacji. Wszystko musi ze sobą współgrać. Liczymy się więc z własnym komfortem, naszych biologicznych dzieci i dziecka, którym się opiekujemy - mówi pani Sandra, która najprawdopodobniej w ciągu najbliższych kilku tygodni zostanie rodziną zastępczą.

O tym, że droga do zastępczego rodzicielstwa może być trudna opowiada pani Danuta. W rozmowie z nami wspomina, że pewnego dnia Paweł zaczął płakać, bo któryś z kolegów powiedział, że Danuta nie jest jego mamą, że jest z domu dziecka. Tłumaczenia na nie-

wiele się zdały, ale jeden z synów biologicznych Danuty powiedział mu, że jeśli ktoś będzie go zaczepiał, ma powiedzieć, że ma starszego brata. To zadziałało. Chłopiec poczuł się pewniej. - Mam też takie wspomnienie, że jak Jan przyszedł do nas, to mój syn wyszedł z nim na dwór, szli za rękę i sąsiadki pytały, kto to jest. Na co mój syn powiedział: „to jest mój przyrodniczy brat” i tak zostało. Oni się bardzo wspierają, jak rodzeństwo - opowiada ze wzruszeniem pani Danuta.

Dlaczego rodzina zastępcza, a nie adopcja?

Rodzina zastępcza wiąże się z różnymi zobowiązaniami i różni się od adopcji. Przede wszystkim, założeniem rodziny zastępczej jest pomoc dziecku do czasu, aż jego biologiczna rodzina będzie mogła odpowiednio zająć się dzieckiem. Teoretycznie oznacza to, że w każdym momencie dziecko będzie mogło wrócić do domu. W praktyce, niewiele dzieci ma taką możliwość, ale mimo wszystko, takie sytuacje się zdarzają i należy brać to pod uwagę.

Zawsze też bierze się pod opiekę dziecko z jakimś obciążeniem. Nawet jeśli z medycznego punktu widzenia jest zdrowe, to jest po jakichś przejściach, często z traumami. Każdy młody człowiek ma swoją, indywidualną historię, którą trzeba zaakceptować i podjąć próbę naprawy szkód w psychice.

Niemożliwe jest też przewidzenie, co nas czeka, ale we wszelkich trudnościach, można liczyć na wsparcie ze strony np. koordynatora, który może zaproponować konsultacje z psychologiem, lekarzem lub rozwiązaniem, którego rodzice nie przewidzieli.

Kontakt z rodzinami biologicznymi

Wiele obaw wiąże się także z kontaktem z rodzicami biologicznymi. Te jednak za każdym razem ustalone są z rodzicami zastępczymi, choć jak podkreślają koordynatorzy, warto taki kontakt podtrzymywać, jeśli zarówno dziecko, jak i rodzina, są nim zainteresowane, a taki kontakt nie wpływa negatywnie na samopoczucie dziecka. To jego komfort i zdrowie są stawiane na pierwszym miejscu. Dzięki obserwacji i konsultacji np. z poprzednimi opiekunami z pogotowia opiekuńczego, ustala się, czy mają być to spotkania osobiste, rozmowy telefoniczne czy za pomocą na przykład kamerki internetowej. Rodzice decydują także o częstotliwości takich kontaktów.

Społeczność rodzin zastępczych

Ze względu na specyfikę rodzin zastępczych, rodzice i dzieci często utrzymują między sobą kontakt lub są zapraszani na różne wydarzenia organizowane specjalnie dla nich. Czasem są to zabawy, innym razem rozmowy, dzięki którym rodzice wzajemnie przekazują sobie swoje doświadczenia, proponują rozwiązania, które się u nich sprawdziły, jak np. wybór szkoły, lekarza czy zajęć pozalekcyjnych. Takie rozmowy są wyjątkowe dla rodziców, bo wynikają ze specyficznych doświadczeń, których trudno szukać u rodziny czy przyjaciół, którzy nie zetknęli się z opieką w ramach rodziny zastępczej.

- Zawodowe rodziny też inaczej się traktuje, nie jest oczywiście tak, że idziemy szybciej do lekarza, ale inaczej - mamy więcej dopowiedziane, lekarze mają więcej cierpliwości i zrozumienia dla niektórych zachowań. Korzystałam z pomocy psychiatry dla chłopców, neurologów, wszystkich dostępnych specjalistów - opowiada pani Danuta.

Kto i jak może zostać rodziną zastępczą? Wyjaśniamy

Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie cały czas szukają osób, które mogą i chcą stać się rodzicami zastępczymi. Zapotrzebowanie jest ogromne, bo wiele dzieci czeka na odpowiednią opiekę i bezpieczne miejsce do życia i rozwoju.

Rodziną zastępczą mogą być osoby, które są w związku małżeńskim, ale nie jest to warunek konieczny. Muszą jednak cechować się odpowiedzialnością, posiadać pełnię władzy rodzicielskiej, nie mogą być karane, wypełniają obowiązek alimentacyjny (jeśli został on zasądzony), nie są ograniczone w zdolności do czynności prawnych, mogą sprawować opiekę nad dzieckiem (co zostaje potwierdzone zaświadczeniem lekarskim i opinią psychologiczną). Zapewnią odpowiednie warunki bytowe i mieszkaniowe oraz posiadają stałe źródło dochodów (co najmniej jeden z opiekunów).

Aby sprawować tego typu opiekę, należy złożyć wniosek o przyjęcie na szkolenie (osobiście, za pośrednictwem Poczty Polskiej lub poprzez e-PUAP). Na tej podstawie kandydaci zostają wpisani na listę osób oczekujących na kurs.

Ważne również jest to, aby odbyły szkolenie dla kandydatów na rodzinę zastępczą i zostały zakwalifikowane do pełnienia tej funkcji.

Maria Pakulnis

Dziś może powiedzieć, że jest szczęśliwym człowiekiem

Mąż był jej mistrzem i wielką miłością.
Niestety, choroba zabrała go przedwcześnie.
Po jego śmierci z trudem odbudowała swe życie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Mimo że stroni od świata celebrytów, ciągle jest obecna na ekranach. Ostatnio widzieliśmy ją w kilku serialach – choćby jako matkę głównej bohaterki w popularnej „Osieckiej”. Nie zapomina o niej również polskie kino. Niedawno ciekawą kreację stworzyła w filmie „Jak zostać gwiazdą”. Lubi bowiem pracować i wierzy, że ma jeszcze wiele do powiedzenia jako aktorka.

– Od samego początku szłam przez życie bez drogowskazów i rad, musząc o wszystko sama walczyć i zabiegać. I to mi dało siłę. Odkrywałam i obserwowałam świat, popełniałam różne błędy, często reagowałam na coś emocjonalnie i nieadekwatnie, ale cały czas się czegoś uczyłam. Nic nie poszło na marne. Gdybym była słabsza psychicznie, mogłoby się to po prostu dla mnie zwyczajnie źle skończyć. Dziś mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwym człowiekiem – mówi w Onecie.

Poturbowani przez wojnę

Jej rodzice pochodzili z Litwy. Kiedy do ich rodzinnej miejscowości zaczęła nadciągać „czerwona zaraza”, spakowali się i przyjechali do Polski. Osiedlili się na Mazurach w Giżycku. Tam przyszła na świat ich córka Maria i jej młodszy brat. Ojciec i matka naznaczeni wojenną traumą nie potrafili okazać swym dzieciom miłości. W domu było biednie i trzeba było liczyć każdy grosz. Dzieciństwo nie było więc szczęśliwym okresem życia dla przyszłej aktorki.

– Moi rodzice, poturbowani przez wojnę, nie potrafili odnaleźć się w normalnym życiu. Nie umieli pogodzić się z tym, że wszystko stracili, musieli opuścić swoje domy. Żyliśmy razem, ale jakby obok siebie. Ciężko pracowali, jak wszyscy w tych ciężkich czasach, byli zbyt pochłonięci mozołem dnia codziennego, smutkiem, żeby zajmować się dziećmi – wspomina w „Vivie”.



Maria próbowała więc znaleźć swój własny świat poza domem. Najpierw odnalazła się w sporcie, zaczęła uprawiać łyżwiarstwo i nawet została wicemistrzynią Polski juniorów w sztafecie. Kiedy przyszło do wyboru szkoły po podstawówce, zdecydowała się na pięcioletnie liceum pielęgniarstwa. Chciała jak najszybciej zacząć

na siebie zarabiać i móc pomóc finansowo rodzicom.

– Wzięła mnie pod swoje skrzydła polonistka, pani Krystyna Drab, zasugerowała, że mogłabym zdawać do szkoły teatralnej. Nie wiem dlaczego. Nigdy nie byłam specjalnie otwarta. Należałam do tych, które z boku obserwują. Widocznie zobaczyła to coś, co

ukrywałam – opowiada w Interii.

Czysta, biała karta

Kiedy Maria przyjechała do Warszawy na egzaminy do akademii teatralnej, była przerażona. Zdała jednak za pierwszym razem. Na studiach początkowo czuła się gorsza od swych koleżanek i kolegów. Trafiła jed-

MARIA PAKULNIS

Polska aktorka teatralna, kinowa i telewizyjna. Urodziła się w 1956 r. w Giżycku. Miała młodszego brata, który zmarł w wieku 33 lat. Za młodu uprawiała z dużymi sukcesami łyżwiarstwo szybkie. Ukończyła liceum pielęgniarstwa w Giżycku. Potem studiowała w Akademii Teatralnej w Warszawie. Jeszcze w czasie studiów zwróciła na siebie uwagę, występując w filmie „Dolina Issy” Tadeusza Konwickiego. Najpierw pracowała w Teatrze Dramatycznym w Słupsku, a potem w Teatrze Współczesnym, Dramatycznym i Ateneum w Warszawie. Najciekawsze kreacje aktorskie stworzyła w filmach: „Jezioro Bodeńskie”, „Zygryd”, „Oszołomienie”, „Pożegnanie jesieni” i serialu „Ekstradycja”. Była zamężna z aktorem i reżyserem Krzysztofem Zalewskim. Ma z nim syna Jana.

nak na dobrych ludzi – dlatego z czasem przełamała swe kompleksy. Aktorstwo okazało się dla niej nie tylko zawodem, ale również sposobem na pracę nad sobą.

– Byłam czystą, białą kartą, na której dopiero zaczynałam pisać swoje życie. Nie miałam też „plecaka” wynieszonego przeważnie z domu, w którym znaleźć można wskazówki czy życiowe mądrości. Musiałam wszystkiego doświadczyć, by się przekonać, że coś jest dla mnie albo dobre, albo złe. To było bardzo głębokie doświadczenie, które bez wątplenia ukształtowało mnie jako człowieka, ale także jako aktorkę – podkreśla w „Tele Tygodniu”.

Maria zabyła rolę w „Dolinie Issy” według Czesława Miłosza, a potem były kolejne ciekawe kreacje w „Bez końca”, „Jeziorze Bodeńskim”, „Zygrydzie” czy „Pożegnaniu jesieni”. Warszawscy widzowie oglądali także młodą aktorkę w licznych spektaklach Teatru Współczesnego. I to właśnie na scenie czuła się najlepiej i tam stworzyła swe najlepsze kreacje.

– Teraz rzeczywiście jestem przede wszystkim aktorką teatralną. Ale na początku kariery jednak przydarzyło mi się kilka świetnych filmów. Może później miałam trochę mniej szczęścia, może nie potrafiłam dostosować się do panujących warunków, kalkulować lub czerpać zysków z tego, że już mam jakiś dorobek. Albo zawiodły moje zdolności dyplomatyczne. Najwidoczniej nie była mi pisana kariera filmowa – podkreśla w Interii.

Mistrz i przyjaciel

Pierwszą miłością Marii był jej kolega z liceum. Po jego ukończeniu zdecydował się wyemigrować do USA i chciał zabrać ze sobą do sympatię – ta jednak nie mogła się odważyć na wyjazd z Polski. Na studiach zakochała się w reżyserze Marku Grześińskim, który robił przedstawienie dyplomowe jej roku. Ale i ta miłość zgasała. Wszystko zmieniło się, gdy poznała innego aktora i reżysera Krzysztofa Zalewskiego.

– Myśmy się fantastycznie uzupełniali. Krzysztof był moim mistrzem. To on wprowadził mnie w fascynujący świat teatru, literatury. Podsuwał mi książki, do których nie miałam szans zajrzeć w swoim rodzinnym Giżycku. Przez trzydzieści lat wspólnego życia nigdy się ze sobą nie nudziliśmy. Mieliliśmy ciągłą potrzebę rozmów, dzielenia się przemyśleniami. Uwielbialiśmy dyskutować o sztuce – tłumaczy w „Tele Tygodniu”.

Zalewski był żonaty i miał córkę, ale rozwiódł się dla Marii. Para wzięła ślub, a wesele odbyło się w mieszkaniu kolegi pary – Adama Ferency’ego. Niebawem na świat przyszedł syn małżonków – Jan. Kiedy był w szkole średniej, lekarze zdiagnozowali u jego ojca nowotwór. Zalewski dzielnie walczył z chorobą i poddał się operacji, ale nie udało się mu pomóc. Zmarł, gdy jego syn przygotowywał się do matury.

– Myślę, że mąż zdążył przekazać synowi ważne wartości dotyczące relacji z drugim człowiekiem, szacunku, nieoceniania, umiejętności słuchania i Janek ma w sobie te cechy. Ja go nauczyłam zaradności, na przykład potrafi świetnie gotować, wierzę, że nie zrobiłam z niego mamin synka. Umiejętność nienarzucańia drugiemu człowiekowi swojego wyobrażenia na temat świata, życia, religii, miłości jest istotna – podkreśla aktorka w „Vivie”.

Maria długo uczyła się oswajać ból po stracie ukochanego męża. Pomogła jej medytacja, teraz codziennie rano po śniadaniu za jej pomocą uspokaja myśli. Pomagają jej też dwa koty, Fiodor i Wiera, oraz uprawianie przydomowego ogródka.

– Uczę się być szczęśliwa. Radość odzyskuję po spotkaniach z synem i przyjaciółmi. Gdy dopadają mnie smutki, tłumaczę sobie: masz wspaniałego syna, zdrowie, pracę, którą kochasz, i ulubiony ogródek przed domem. Staram się patrzeć na siebie z boku, czy na pewno idę właściwą drogą. Każdego dnia robię rachunek sumienia, żeby niczego w życiu nie żałować – deklaruje w Plejadzie.

Poradnik

Wyjazd do sanatorium na NFZ krok po kroku

Kto może jechać do sanatorium, czy można przyspieszyć wyjazd, a także, czy przed wyjazdem do uzdrowiska trzeba wykonać test na obecność koronawirusa – odpowiadamy na najważniejsze pytania

Nicole Młodziejewska
nicole.mlodziejewska@polskapress.pl

Leczenie uzdrowskie jest kontynuacją leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego. Mogą z niego skorzystać osoby, które, by odzyskać sprawność po chorobie lub wypadku, albo z powodu choroby zawodowej, wymagają określonych zabiegów. Co trzeba zrobić, by wyjechać do sanatorium na Narodowy Fundusz Zdrowia. Wyjaśniamy krok po kroku



Jak wyjechać do sanatorium, czyli jakich dokumentów potrzebujemy?

Skierowanie na leczenie uzdrowskie wystawia lekarz ubezpieczenia zdrowotnego, biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, brak wskazań lub istniejące przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowskiego na stan zdrowia. Następnie skierowanie przesyłane jest przez lekarza lub pacjenta do oddziału wojewódzkiego NFZ.

Po zarejestrowaniu w oddziale NFZ, skierowanie jest sprawdzane przez zatrudnionego w NFZ lekarza, który ocenia jego celowość i wskazuje rodzaj oraz miejsce leczenia uzdrowskiego. Jeżeli specjalista stwierdzi przeciwwskazania lub brak wskazań do leczenia - nie potwierdza skierowania.

Zwracane jest ono wtedy lekarzowi, który je wystawił, a pacjent otrzymuje pisemną informację o tym fakcie. Decyzja jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie.

Jeżeli zostanie ustalony termin leczenia, oddział wo-

wódzki NFZ doręcza pacjentowi potwierdzone skierowanie nie później niż 14 dni przed datą rozpoczęcia leczenia. Obecnie średni czas oczekiwania na wyjazd to około 2 lata.

Ile trwa pobyt w sanatorium i szpitalu uzdrowskim?

• Pobyt w szpitalu uzdrowskim trwa 21 dni i jest bezpłatny. Pobyt dziecka trwa 27 dni.

• Pobyt w sanatorium uzdrowskim trwa 21 (dwadzieścia jeden) dni. Pobyt

dziecka jest bezpłatny, natomiast pobyt osoby dorosłej jest częściowo odpłatny.

- Pobyt w szpitalu uzdrowskim na rehabilitacji uzdrowskiej trwa 28 (dwadzieścia osiem) dni, jest bezpłatny.
- Pobyt w sanatorium uzdrowskim na rehabilitacji uzdrowskiej trwa 28 (dwadzieścia osiem) dni, jest częściowo odpłatny.
- Uzdrowskowe leczenie ambulatoryjne dorosłych i dzieci trwa od 6 do 18 dni.

Kto może skorzystać z leczenia uzdrowskiego? A kto nie?

- Na leczenie uzdrowskie mogą być kierowani jedynie pacjenci wystarczająco sprawni, by odbyć podróż do uzdrowiska, samodzielnie, zdolni do samoobsługi i korzystania z zabiegów leczniczych - przypominają przedstawiciele NFZ.

Z leczenia uzdrowskiego może skorzystać każdy pacjent ubezpieczony, który posiada skierowanie. Nie ma tutaj ograniczeń wiekowych. O tym, czy pacjent może wyjechać do sanatorium decyduje jego stan zdrowia. Z leczenia uzdrowskiego nie może skorzystać także pacjent w trakcie leczenia onkologicznego oraz bezpośrednio po jego zakończeniu (12 miesięcy w przypadku większości nowotworów, w niektórych przypadkach - 5 lat).

Czy można wybrać sobie sanatorium, do którego chcemy trafić?

Póki co, nie ma takiej możliwości, uzdrowisko wskazuje pacjentowi lekarz balneolog, który weryfikuje i potwierdza skierowanie. Co prawda pojawiały się informacje o tym, że taka możliwość będzie, ale na razie nie takiego się nie stało.

Czy można przyspieszyć wyjazd do sanatorium na NFZ?

Do leczenia uzdrowskiego obowiązuje kolejka oczekujących. Może zdarzyć się tak, że z różnych względów pacjent, który otrzymał potwierdzenie skierowania (wyznaczony termin i miejsce turnusu), nie może z niego skorzystać. Wtedy z tego miejsca może skorzystać osoba, która oczekuje w kolejce i posiada takie same wskazania do leczenia.

Czy można zmienić termin wyjazdu?

W określonych sytuacjach można złożyć wniosek o zmianę terminu. We wniosku należy podać uzasadnioną przyczynę oraz dołączyć dokument potwierdzający ten stan rzeczy. Może to być skierowanie do szpitala, wyznaczony termin zabiegu lub innego świadczenia, które miałyby odbyć się w czasie zaplanowanego leczenia uzdrowskiego. Składając wniosek o wyznaczenie nowego terminu należy dołączyć całą dotychczasową dokumentację, włącznie ze skierowaniem.

Jakie obostrzenia związane z pandemią koronawirusa obowiązują obecnie w sanatorium na NFZ?



Czy trzeba aktualnie posiadać negatywny test na obecność koronawirusa?

Obecnie nie ma obowiązku wykonywania testu na obecność koronawirusa przed wyjazdem

W czasie pobytu w sanatorium, w zależności od profilu danego uzdrowiska, a także od potrzeb kuracjusza i wskazań można skorzystać między innymi z:

- kąpiele leczniczych i ćwiczenia w basenach,
- kuracji pitnych i inhalacji,
- natrysków,
- biczów szkockich, masaży wodnych,
- zawiań i okładów,
- ciepłolecznictwa, światłolecznictwa, elektroterapii,
- ultradźwięków, magnetoterapii, laseroterapii,
- krioterapii,
- masażu leczniczego,
- gimnastyki indywidualnej i zbiorowej.

Ile kosztuje leczenie uzdrowskie? Za co płaci pacjent?

Przy leczeniu uzdrowskim na NFZ, pacjent płaci za zakwaterowanie i wyżywienie. Zabiegi go zatem nie kosztują. Obecnie wysokość opłaty za jeden dzień pobytu wynosi: • pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym (32,6 - od 1 października do 30 kwietnia/40,9 - od 1 maja do 30 września);

- pokój jednoosobowy w studiu (26,1/37,4);
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego (24,9/33,2);
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym (19,5/27,3);
- pokój dwuosobowy w studiu (16,5/24,9);
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego (14,2/19,5);
- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym (12,5/14,8);
- pokój wieloosobowy w studiu (11,9/13,6);
- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego (10,6/11,9).

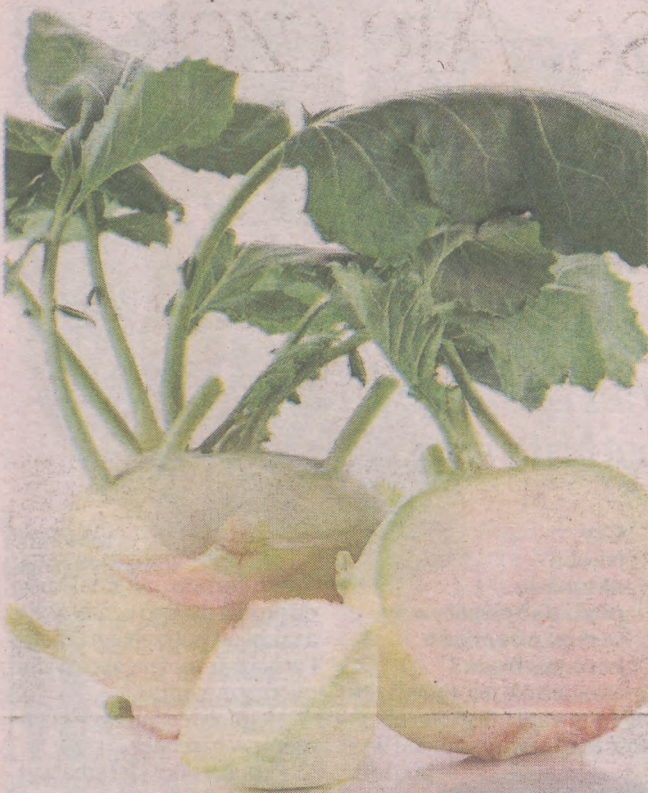
Z czego można skorzystać podczas pobytu w sanatorium?



W kuchni

Por i kalarepa: niedocenione zielone gwiazdy lata

Na ogół jadamy je w zupie, czasem w postaci surówek. Por i kalarepa to warzywa nie tylko pełne witamin, dające pole do popisu w kuchni, a także - co bywa ważne - niedrogie



FOT. MAT. PRAS. DWOR. KORONA KARKONOSZY

Por i kalarepa, choć obecne w naszych kuchniach, zasługują na znacznie więcej niż wrzucanie ich do wielowarzywnych zup lub przerabianie na proste surówki. Można je podawać na ciepło, jako dodatek do dań mięsnych czy rybnych lub jako gwóźdź kulinarnego programu. Tym bardziej, że ich wartości odżywcze są trudne do przecenienia.

Por, należący do rodziny amarylowatych jest bliskim krewnym czosnku i podobnie jak on wykazuje działanie antyseptyczne. Nie jest powszechnie znany fakt, że por dostarcza niemal tyle samo potasu co pomidory, a także więcej żelaza niż buraki (1,1 mg/100 g). Koniecznie powinien znaleźć się w diecie osób cierpiących na niedokrwistość. Por okazuje się także sprzymierzeńcem w walce o obniżenie poziomu złego cholesterolu, łagodzi kaszel, dzięki lekkiemu działaniu moczopędnemu przeciwdziała problemom z układem moczowym. Jest też uważany za męski afrodyzjak. Jego wyrazisty smak sprawia, że dania z pora nie wymagają stosowania dużej ilości przypraw, co może mieć znaczenie np. dla ograniczających spożycie soli. Wysoka zawartość błonnika (2,7 g) i niska kalo-

FOT. INWIERTLERIN/PIXABAY

ryczność czynią z pora warzywo niemal idealne.

Kalarepa, należąca do rodziny kapustnych, podobnie jak inne zielone warzywa liściaste wykazuje działanie antynowotworowe, jej liście zawierają sporo żelaza. Cenna jest także zawartość luteiny, która poprawia funkcjonowanie wzroku. Warto więc sięgać po nią jak najczęściej, zwłaszcza teraz, gdy jest młoda i wyjątkowo smaczna.

PORY DUSZONE W BIAŁYM WINIE

1 kg porów, 3 łyżki masła, 2 szklanki białego wina (w wersji klasycznej stosuje się wytrawne, ale można użyć też półwytrawnego - smak będzie wówczas delikatniejszy), liść laurowy, gałązka lub dwie świeżego tymianku, natka pietruszki, szczypta startej gałki muszkatołowej, sól, pieprz

Pory (białe części) przeciąć na pół i przez chwilę obsmażyć na maśle, uważając, żeby się nie przypaliły. Następnie zalać białym winem, dodając gałązki tymianku oraz pietruszki. Dusić pod przykryciem na małym ogniu około 15 minut. Po tym czasie należy zdjąć pokrywkę i nieco odparować powstały płyn. Można podawać jako dodatek do dań mięsnych, a także jako samodzielną przystawkę, posy-

pując przed podaniem pokrojonymi w kostkę jajkami ugotowanymi na twardo oraz natką pietruszki.

PORY ZAPIEKANE Z SEREM PLEŚNIOWYM I JAJKAMI

1 kg porów, 1 szklanka śmietany 18 proc., 3 łyżki masła, 4 łyżki łuskanych orzechów włoskich, 4 jajka ugotowane na twardo, 300 g sera rokopol lub innego pleśniowego, sok z cytryny, szczypta startej gałki muszkatołowej, sól, pieprz

Oczyszczone białe części porów wrzucamy na osolony wrzątek. Po 10 min. odcedzamy. Kroimy na kawałki. Połowę sera ucieramy ze śmietaną na gładką masę, przyprawiając zmiążdżonym czosnkiem, gałką i sokiem z cytryny, solą i pieprzem. Żaroodporne naczynie smarujemy masłem, posypujemy rozdrobnionymi orzechami, układamy pory, posypując je posiekаныmi jajkami. Całość zalewamy masą serowo-śmietanową, na wierzchu posypujemy resztą sera i wiórkami masła. Pieczemy około 30 min w 180 stopniach.

TARTA Z POREM I ŁOSOSIEM

Na ciasto: 250 g mąki pszennej (najlepiej krupczatki), 1 łyżeczka soli, 125 g zimnego masła, 1 żółtko, 5 łyżek zimnej wody

Na nadzienie: 350 g filetów z łososia, 1 por, sok z pół cytryny, 200 ml śmietanki kremówki, 3 jajka, 1 łyżka masła, 1 łyżka oliwy, sól, pieprz

Najpierw przygotowujemy spód do tarty. Mąkę należy przesiać na blat, dodać sól i masło, posiekać je na małe kawałki, wówczas dodać żółtko i zimną wodę, zagnieść ciasto. Zawinąć je w folię i odstawić do lodówki na 2 godziny. Po tym czasie wyciągnąć, wylepić nim foremkę do tarty o średnicy 28 cm. Piec w temperaturze 200 stopni przez około 12-15 minut (ciasto powinno się zarumienić). Aby przygotować nadzienie łososia jeśli jest w jednym kawałku pokroić na 2-3 mniejsze kawałki, ułożyć na papierze do pieczenia, z obu stron połączyć sokiem z cytryny i oprószyć solą oraz pieprzem. Papier zawinąć w papilotkę, piec w temperaturze 200 stopni przez 12 minut. Upieczoną rybę podzielić na mniejsze kawałki. Por obrać i pokroić w grubsze plastry (białą i jasnozieloną część), oprószyć solą i pieprzem, smażyć przez około 7 minut na rozgrzanym maśle z oliwą. W misce wymieszać śmietankę, jajka, szczyptę soli i pieprzu. Na upieczony spód wyłożyć łososia i por, zalać śmietanką z jajkami. Piec w temperaturze 190 stopni przez około 30 minut.



FOT. MORITZ320/PIXABAY



FOT. HANS BRAXMEER/PIXABAY

Ogród

Kłują, pachną i możesz je zjeść. Ale czeka cię praca, praca i jeszcze więcej pracy

Największy błąd? Zajrzałem na internetowe grupy miłośników róż. A tam prawdziwe spotkanie anonimowych różoholików, którzy na te ogrodowe cuda są gotowi przepuścić majątek

Leszek Waligóra
leszek.waligora@polskapress.pl

Laręczam: nigdy nie byłem miłośnikiem róż. Zasadziłem je tylko dlatego, że miałem kawałek ziemi, na którym nie wiadomo było, co sadzić. Dziś wiem, że róże to uzależnienie.

W połowie czerwca, kiedy róże są w szale rozkwitu, łatwo wpaść w zachwyt. Kłopoty zaczynają się później. Wraz z opadnięciem kwiatów (warto je po zwiędnięciu przycinać, róże będą silniejsze, czasem powtórzą kwitnienie), zaczyna się karawal chorób. Im zimniej i wilgotniej, tym ich więcej. Wcześniej przetoczy się jeszcze nawała szkodników. Od mszyc zaczynając, przez przędziorki, wciornastki, nimfki, po uroczą śluzownicę różaną. A walka z nimi oznacza mnóstwo, nieraz nieprzyjemnej pracy.

Zacznijmy od podstaw: wybór róż. Nie wybierajcie według wzoru „tanie, ładne, stały bidulki w markecie”. Warto najpierw sprawdzić, co to za odmiana. Jeśli nieodporna - zrezygnować albo poddać się rygorowi zabiegów zwalczających. Bez sprawdzania można kupować róże z certyfikatem ADR - czyli Allgemeine Deutsche Rosenneuheitenprüfung - w luźnym tłumaczeniu „ogólnoniemieckie badanie nowych odmian róż”. Taki certyfikat dostają tylko róże najodporniejsze, część z różanych przypadłości, np. czarna plamliwość, w ogóle się ich nie ima.

Tzw. róże licencjonowane, którymi często chwala się szkółkarze, uzasadniając ich wysoką cenę - też są dość odporne, ale nie zawsze.

Drugi warunek: miejsce. Róże najlepiej rosną tam, gdzie mają słońce, a woda nie pada bezpośrednio na ich liście i kwiaty, a sączy się pod korzenie. A korzenie mają mocne i głębokie, więc chwilowe przesuszenie po-

wierzchni gruntu im nie zaszkodzi. Urosną nawet na piasku, na pewno będzie im tam lepiej niż w ciężkiej, gliniastej ziemi. Dodajcie zdrowego kompostu!

Trzecia sprawa to wybór, czy chcecie stosować chemiczne środki ochrony roślin, czy nie. Przyznaję: po pierwszych latach stosowania oprysków, postawiłem na ekologię, ale zawiedziony efektami pierwszego roku, chciałem wszystkie róże wyrzu-

cić. Marnie kwitły, chorowały... Jednak odwdziczyły się w dwójnasób i w tym roku są piękne i zdrowe. Jednym z powodów może być równowaga biologiczna. Stosując ciężkie opryski, niszczyliśmy również to co pożyteczne. A jeśli zabijemy biedronki - co zniszczy mszyce? Jeśli zabijemy pożyteczne grzyby... to zdomowią się te szkodliwe. A wtedy przyskać trzeba będzie co dwa tygodnie.

Tymczasem mszyce można odstraszać opryskami naturalnymi (np. mocno rozwodnionym roztworem czosnku i octu - przepisy łatwo znaleźć w internecie), z grzybami walczy się zaś opryskami z drożdży lub sody oczyszczonej. I tak dalej.

Czy zwalczy to wszystkie szkodniki? Prawdopodobnie nie. Ale na tyle ograniczy ich występowanie, że przestaną być problemem. A róże... cóż, jeżeli nie

będziecie ciągle traktować ich środkami chemicznymi, możecie nawet je jeść. Z płatków można przygotowywać saszetki zapachowe, herbaty, nalewki. Albo, po prostu, cieszyć się ich widokiem i zapachem. Nie wszystkie róże pachną!

Trzeba zdać się na opis szkółkarza albo kupować sadzonki w okresie kwitnienia.

To co, spotykamy się przy różach?



Od lewej: Ghita, Augusta Louise i Amelia. I mój syn. Rok temu pomagał w ich sadzeniu, zrobiliśmy rabatę eksperymentalną. Dziś obłędnie pachnie



Te trzy zdjęcia to ciąg róż najpiękniejszych. Nazw pierwszej i ostatniej nie znam, kupiłem je przypadkiem...



A to klasika klasyk. Ingrid Bergman. Ponoć współczesne odmiany są lepsze...



A ta to prawdziwy rarytas. Foremny krzaczek kwitnie od późnej wiosny do późnego lata

Powiedzieli...

POD WIELOMA WZGLĘDAMI TATA I MAREK SĄ KOMPLETNIENI. MAREK DAJE MI POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA, AKCEPTACJI, JEST CZUŁY I MĄDRY – FUNDAMENTALNIE SĄ ZATEM BARDZO PODOBNI.

Antonina Turnau, żona Marka Kondrata i córka Grzegorza Turnaua o różnicach i podobieństwach między mężczyznami jej życia (magazyn „Fashion”)



FOT. ADRIAN WYKROTA

Krzyżówka panoramiczna

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – myśl Chamforta.

ROZWIĄZANIE: PRZEKONANIE JEST SUMIENIEM UMYSŁU.

Slownik: Isadora Kaa, krunada, Samaria, stoia.

Najlepszy czas na bez w kuchni

Mateusz Bolechowski
sara.watrak@polskapress.pl

Czerwiec to najlepsza pora na zbieranie kwiatów czarnego bzu. Mają wiele zastosowań w kuchni i służą zdrowiu, ale pod jednym warunkiem.

Czarny bez, dziko rosnący duży krzew, kwitnie właśnie teraz, w czerwcu. To świetna okazja, by skorzystać z tej rośliny. Gdzie jej szukać? Raczej nie w lesie, najlepiej w dolinach rzecznych, bo lubi podmokłe tereny. I nie przy samej drodze, gdzie jeżdżą samochody.

Bez rozpoznać łatwo, ma zwykle kulistą formę, a obecnie - pokryty jest kwiatami w formie baldachimów.



FOT. MATEUSZ BOLECHOWSKI

Czarny bez kwitnie, właśnie teraz można go nazbierać. Kwiaty świetnie nadają się do wykorzystania

Czarny bez jest powszechną rośliną, która rośnie dziko na terenie całej Polski, ale również

w na terenach Azji, Ameryki i Afryki.

- Nie sposób pomylić czarnego bzu z inną rośliną. Szczególnie kiedy kwitnie, bo wydziela słodki zapach - mówi Paweł Kosin, leśnik i przyrodnik.

Właśnie kwiaty świetnie nadają się do wykorzystania.

- Świetnie smakują smażone w cieście naleśnikowym, trzeba tylko oberwać jak najwięcej zielonych części, bo te dają gorzki. Same kwiaty, dodane do kremu w popularnej „karpacie” sprawiają, że ciasto jest rewelacyjne - mówi Paweł Kosin, który przyznaje, że jest miłośnikiem czarnego bzu pod wieloma postaciami.

Warto zrobić syrop, który można potem rozrabiać z wodą albo podawać zimą, przeciw przeziębieniom. Killkadziesiąt

baldachimów wkładamy do słoja, który zalewamy gorącą wodą z rozpuszczonym w niej cukrem. Po dwóch dniach syrop zlewamy. Co ciekawe, po dwóch dobach bez zaczyna fermentować. Jeśli zlejemy nastaw po 36 godzinach, będziemy mieć lekko gazowany napój. A gdy dodamy nieco alkoholu, uzyskamy „bzowy szampan”.

Syrop z kwiatów czarnego bzu to naturalny produkt leczniczy, który korzystnie wpływa na funkcjonowanie całego organizmu. Aromatyczne kwiaty bzu są źródłem kwercetyny, która zmniejsza objawy alergii, w tym kichanie, łzawienie oczu i silny świąd skóry. Natomiast cholina korzystnie wpływa na układ nerwowy i zmniejsza ryzyko rozwoju depresji. Wyka-

zano, że regularne spożywanie tego syropu może zmniejszyć czas trwania grypy nawet o 4 dni!

Syrop z czarnego bzu najlepiej spożywać w gotowej i standaryzowanej formie, ponieważ gwarantuje to odpowiednią ilość antyoksydantów w preparacie.

Nie jest tajemnicą, że z kwiatów czarnego bzu powstają znakomite, pachnące latem nalewki. Receptur jest mnóstwo, najprostsza to sporządzenie syropu i dodanie do niego alkoholu. Może być 40-procentowy lub mocniejszy.

Trzeba wiedzieć, że w tej roślinie znajduje się sambucyna, która dla ludzi w większych ilościach jest trująca. Wysoka temperatura usuwa toksynę, dlatego czarny bez powinien

być poddany działaniu wysokiej temperatury, choćby przez zalanie gorącą (ale nie wrzącą) wodą z cukrem.

Mimo dobroczynnych właściwości syropu z kwiatów z czarnego bzu nie wszyscy mogą cieszyć się jego smakiem. Chorzy na cukrzycę powinni dokładnie kontrolować ilość spożywanego syropu, ponieważ poza cennymi przeciwutleniaczami zawiera on także sporo cukru.

Na koniec rada - po zerwaniu kwiatów nie należy ich myć, za to warto je pozostawić na godzinę na świeżym powietrzu. W baldachimach często przebywają niewielkie owady. W tym czasie odlecają i nie staną się niepożądanym dodatkiem do syropu czy nalewki. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĆ

KUPIĆ ziemię rolną do 1 hektara, 535-480-794.

GARAŻE

KUPIĆ garaż murowany 535-480-794.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĆ PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

SPORT I REKREACJA

TANIO rowery używane 508-436-420.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĆ

A do Z skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

PRZYCZEPY, NACZEPY SPRZEDAM

KEMPINGOWA 1979r.S-K, 601293606

INNE

SKUP-AUT wszystkie, 534-983-031.

Praca

ZATRUDNIĘ

CHALUPNICTWO bez opłat wstępnych tel. 94/7170900.

DOCIEPLENIA.DOSWIADCZONYCH, Umowa.Tel:505150021 Szczecin

NIEMCY. Młodych z prawem jazdy od zaraz (inst.grzewcze i sanitarne). Tel. +48662-792-244, +4915218375605

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, pomocnik, spawacz: 730-011-300.

TRUSKAWKI. Zatrudnię do zbioru. Świeszyno, tel. 603-67-20-70.

Zdrowie

PSYCHOLOGIA

PSYCHOTERAPIA, 508-841-757.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

MALOWANIE dachów788-016-988

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

REMONTY, docieplenia S-k. 881453825

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

TYLICZ k/Krynicy G. od 90 zł/os. w tym 2 posiłki. Promocja dla grup seniorów. Pok. z łaz.+TV, parking 18/471-13-86

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

SPRZEDAM Tanio Meble Ludwik XVI-stół rozkładany na 12 osób, 6 krzeseł, kredens + barek - cena 3000,00 zł. Tel. 601558569

ZAGUBIONO legitymację uczniowską nr: 131-2019 2020

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane, 696-462-482.

Sprzedaż rocznych kur niosek-Tychowo, nr tel. 784-111-078

REKLAMA

0010544278



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA DARŁOWO O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM

Burmistrz Miasta Darłowo ogłasza na dzień **28 lipca 2022 roku** pierwszy przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości przyległych, na sprzedaż niezabudowanej działki gruntu oznaczonej ewidencyjnie numerem 56/1 o powierzchni 0,0300 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym numer 0002 m. Darłowo przy ulicy Zygmunta III Wazy.

Wyżej wymieniona działka gruntu wraz z innymi działkami gruntu wpisana jest do księgi wieczystej numer KO1K/00032152/7, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sławnie IV Wydział Ksiąg Wieczystych. Zgodnie z zapisami w tej księdze wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostwo Powiatowe w Sławnie zbywana działka stanowi grunt o użytku i klasie bonitacyjnej „dr”. Uchwałą Nr XVII/133/2015 Rady Miejskiej w Darłowie z dnia 21 grudnia 2015 roku (Dz. Urz. woj. Zachodniopomorskiego z dnia 21 stycznia 2016 roku, poz. 422) działka gruntu numer 56/1 obręb ewidencyjny numer 0002 m. Darłowo została pozbawiona kategorii drogi publicznej gminnej i wyłączona z użytkowania części ulicy Zygmunta III Wazy.

Formę przetargu ograniczonego wyłącznie do właścicieli nieruchomości przyległych, położonych w obrębie ewidencyjnym numer 0002 m. Darłowo przy ulicy : Zygmunta III Wazy 10 (działka gruntu numer 55/1), Plażowej 2 (działka gruntu numer 55/2) oraz Władysława IV 30/Zygmunta III Wazy (działki gruntu numer 57/5, 57/6 i 57/8), przyjęto z uwagi na fakt, że usytuowanie działki gruntu numer 56/1 w stosunku do tych nieruchomości powoduje, że poprawa warunków zagospodarowania jest możliwa w odniesieniu do więcej niż jednej nieruchomości przyległej, z którymi może stanowić funkcjonalną całość gospodarczą.

Cena wywoławcza netto wynosi - 122.000,00 zł

Wadium - 18.000,00 zł

Do wylicytowanej w przetargu ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT określony na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2021 roku, poz. 685 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Darłowie pokój numer 22, o godzinie 11.00.

Warunkiem zakwalifikowania osób uprawnionych do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, które musi wpłynąć do dnia **22 lipca 2022 roku** na konto Urzędu Miejskiego

w Darłowie w PKO Bank Polski S.A. numer **41 1020 2791 0000 7002 0246 8411**, oraz zgłoszenie na piśmie do dnia **22 lipca 2022 roku** uczestnictwa w przetargu, które należy przedłożyć w siedzibie Urzędu Miejskiego w Darłowie w Biurze Obsługi Interesanta.

W przypadku istnienia współwłasności na nieruchomości przyległej warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- **wpłata przez wszystkich jej współwłaścicieli wadium (w wysokości odpowiadającej udziałowi w nieruchomości przyległej) lub wpłata wadium przez ustanowionego przez nich pełnomocnika,**
- **zgłoszenie przez każdego ze współwłaścicieli lub ich pełnomocnika na piśmie uczestnictwa do wzięcia udziału w przetargu.**

Wadium i pisemne zgłoszenie, o których mowa wyżej winny zawierać: oznaczenie działki gruntu ze wskazaniem również obrębu ewidencyjnego oraz dane osobowe właścicieli/ współwłaścicieli uprawnionych do uczestnictwa w przetargu, a w przypadku pisemnego zgłoszenia również i czytelne podpisy właścicieli/współwłaścicieli uprawnionych do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku wpłaty wadium przez pełnomocnika osoby uprawnionej lub inny podmiot, tytuł wpłaty powinien dodatkowo wskazywać w czym imieniu jest wpłata wadium, a w przypadku pisemnego zgłoszenia przez inny podmiot niż osoba uprawniona, należy dołączyć do tego zgłoszenia stosowne pełnomocnictwo albo sporządzone w formie aktu notarialnego albo w formie z notarialnie potwierdzonym podpisem osób uprawnionych.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu.

Lista osób zakwalifikowanych do przetargu zostanie wywieszona w siedzibie Urzędu Miejskiego w Darłowie oraz zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Darłowie, nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczono na stronach internetowych: www.darlowo.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Darłowie.

Ogłoszenie o przetargu jest do wglądu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego oraz w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Planowania (pokój numer 26-27). Dodatkowe informacje można uzyskać osobiście w pokoju numer 26-27 lub pod numerem telefonu 94 355 1207.

Organizator przetargu może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu i podając przyczynę odwołania przetargu.

Weekend w gminie Słupsk. Jest w czym wybierać

Anna Czerny-Marecka
Imprezy

Urodziny Ładowiska Kultury, koncert zespołu Zeppelinki, czy Noc Kupały, to niektóre propozycje wydarzeń kulturalnych w gminie Słupsk na sobotę i niedzielę, 25 czerwca i 26 czerwca.

Ładowisko Kultury w Redzikowie obchodzi swój czwarty rok istnienia. Okazja do świętowania będzie 25 czerwca, w sobotę. Od godz. 11 przygotowano warsztaty, animacje i spektakl, a także koncert młodych i uzdolnionych podopiecznych tej instytucji. Na koniec jest przewidziany tort urodzinowy.

Jak informuje Zbigniew Dorawa, specjalista ds. promocji Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Gminy Słupsk, wydarzenie rozpocznie się warsztatami tworzenia własnych instrumentów. Podczas zajęć dzieci i rodzice stworzą: janczary, marakasy, deszczownice czy bębni. Użyją do tego materiałów odpadowych codziennego użytku, stosując zasadę recyklingu.

Natomiast Sołectwo Kusowo oraz Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Słupsk zapraszają w sobotę na wydarzenie plenerowe Noc Kupały przy Centrum Aktywności Lokalnej w Kusowie. W programie warsztaty i inscenizacja w reżyserii Marty Turkowskiej. Start godz. 20, widowisko - godz. 23. Wstęp jest wolny.



Noc Kupały, urodziny Ładowiska Kultury i Zeppelinki (z repertuarem Anny Jantar) to propozycje weekendu w gminie Słupsk (zdjęcie ilustracyjne)

Z kolei w niedzielę, 26 czerwca, w Sali Teatralnej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Siemianicach odbędzie się

Finałową częścią urodzin Ładowiska będzie koncert, w którym wystąpią dzieci uczestniczące w zajęciach wokalnych

koncert zespołu Zeppelinki. Grupa powstała w 2012 roku i właśnie świętuje 10 rocznicę działalności. Zeppelinki powstały w ramach projektu „Aktywni Mogą Więcej”. Od tego czasu umilają swoim repertuarem gminne imprezy okolicznościowe i festyny, a jego uczestniczki mają na swoim koncie czołowe miejsca uzyskane w Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd i Pastorałek Jezie-

rzyce. Zespół spotyka się w każdą środę w Centrum Aktywności Lokalnej w Jezierzycach Osiedlu na zajęciach prowadzonych przez instruktora Beatę Frąckowską. Skład zespołu: Małgorzata Ulrych, Agnieszka Perkowska, Diana Wójtów, Kinga Goyke, Dominika Knapik, Magdalena Knapik, Dominika Augustyniak, Joanna Startek, Ewa Kurzydło, Justyna Perlańska. ©P

INFORMATOR

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;
PKS 59 842 42 56;
dyżurny ruchu 59 843 71 10;
MZK Słupsk 59 848 93 00;
Lębork: PKS 59 862 19 72;
MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

sob.-niedz. DOM LEKÓW, ul. Tuwima 4,
tel. 59 842 49 57

Ustka

sob. PANACEUM 013, ul. Kopernika 18, tel.: 59 814 43 67
niedz. APTEKA Z PASJĄ, ul. Polna 2, tel.: 732 806 600

Bytów

sob.-niedz. CENTRUM ZDROWIA,
ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

sob.-niedz. RODZINNA, ul. Wybickiego 30,
tel.: 59 857 87 25

Człuchów

sob. WRACAM DO ZDROWIA, Plac Wolności 1
niedz. DBAM O ZDROWIE, ul. Sobieskiego 1, tel. 736 697 918

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1,
informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny,
ul. Mickiewicza 12,
tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ,
ul. Kopernika 18,
tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;
Dział Pomocy Doraźnej Miastko,
tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,
tel. 59 834 31 42
Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,
tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta,
tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986;

Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;

Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrońców Wyrbeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 849 5, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zielen Słupsk Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3 A, tel. 502 525 005 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa

POGODA

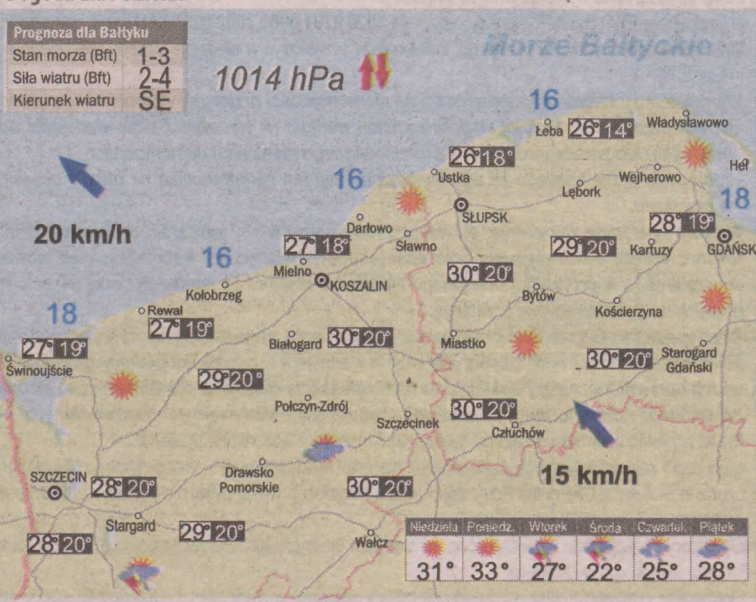
Krzysztof
Ścibor
Biuro Calvus
Sobota

Pogoda dla Pomorza

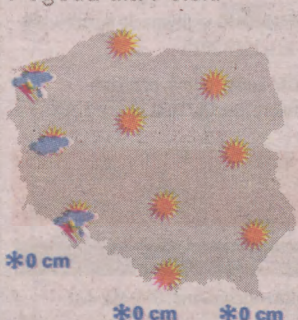
Pogoda dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 1-3
Siła wiatru (Bft) 2-4
Kierunek wiatru SE

1014 hPa

Nad Pomorze dociera ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego. W ciągu dnia będzie pogodnie po południu tylko na krańcach zachodnim możliwe są burze. Temperatura max do 26:30 °C. Wiatr pld.-wsch., umiarkowany. W nocy pogodnie i ciepło. Jutro kolejny słoneczny i upalny dzień. Temperatura max wzrośnie do 28:33 °C. Wiatr z pld.-wsch., umiarkowany i słaby. Deszcz i burze możliwe od wtorku.



Pogoda dla Polski



	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	28°	30°
Kraków	29°	31°
Lublin	29°	29°
Olsztyn	28°	30°
Poznań	31°	33°
Toruń	31°	32°
Wrocław	29°	32°
Warszawa	29°	31°

	Dzisiaj	Jutro
Karpacz	27°	30°
Ustrzyki Dolne	27°	29°
Zakopane	24°	26°

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Dzień dobry
w **poniedziałek**

Kup dziennik z dodatkiem Sportowy24
gp24.pl

Ogniska, debiutanci, szampany. Kto weźmie tropikalny Gorzów?

Paweł Olkiewicz
Gorzów

ŻUŻEL. Przed nami drugie spotkanie żużlowej elity w tym roku na polskiej ziemi. Na stadionie im. Edwarda Jancarza w Gorzowie Wielkopolskim odbędzie się kolejny turniej z cyklu Grand Prix.

Po czterech zawodach liderem klasyfikacji GP jest dwukrotny mistrz i aktualny wicemistrza świata Bartosz Zmarzlik.

W Gorzowie atmosfera przygotowań naznaczona jest atmosferą wydarzeń z ostatnich dni i tygodni. Można by rzec, odbywały się one pod czujnym okiem policji badającej interesujące ją wątki po aresztowaniu byłego prezesa Stali oraz związane z rozliczeniami miejskich dotacji na klub, który posiada również sekcję piłki ręcznej mężczyzn. Kiedyś ze stadionu na policję zwyczajowo chodziło się na drugą stronę ulicy Kwiatowej na obiad do tamtejszej kantyny. Dziś policjanci nie muszą nawet odpalać radiowozu, aby znaleźć się w siedzibie klubu i poprosić o interesujące prokuratorów dokumenty.

Dyskretnie wsparcie

Przed laty było spokojniej. Gorzów debiutował jako organizator rundy SGP przed jedenaście laty. To była wtedy ostatnia runda cyklu, na którą Greg Hancock przyjechał tylko po to, by odebrać złoty medal, jaki zapewnił sobie dwa tygodnie wcześniej w Chorwacji. Mimo tego wygrał z 11. punktami za-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Bartosz Zmarzlik wielokrotnie wygrywał na stadionie im. Edwarda Jancarza w Gorzowie Wielkopolskim

wody przerwane po czterech seriach z powodu deszczu.

Szanse na srebro za plecami Jankesa miał wówczas Jarosław Hampel, ale kiedy zanościło się na deszcz, nie pomagał mu jego rywal Tomasz Gollob, zaś w kolejnym biegu starający się o srebro Andreas Jonsson otrzymał dyskretnie wsparcie od kolegi z reprezentacji Trzech Koron - Antonio Lindbacka. Jasne się stało, iż wobec opadów kwestia srebra i brązu została rozstrzygnięta na naszą niekorzyść. O dwa oczka.

Kłopoty z deszczem

Hancock świętował swój drugi wtedy mistrzowski tytuł w sposób osobliwy. Z grupą najwspanialszych przyjaciół rozpalili na paddocku miniognisko, nad którym czynili zaklęcia. Z sympatii do mistrza nikt nie robił z tego problemu; deszczu kropił delikatnie i nikomu nie przychodziło do głowy, że de-

kadę później z powodu ognia na stadionie jakieś zawody mogą być nieukończone.

Rok później za kontuzjowanego w Kopenhadze Hampela do Gorzowa przyjechał absolutny debiutant w cyklu, rezerwowy Martin Vaculik ze Słowacji. Przyjechał i od razu wygrał! W końcowej fazie zawodów dostroił się w końcu idol miejscowych Tomasz Gollob, który zaczął swoje wyścigi seryjnie wygrywać, lecz na jego nieszczęście deszcz przed wielkim finałem zaczął padać o pięć minut wcześniej. Na lekko zmoczone torze ówczesny kapitan miejscowej Stali zaczął się ślizgać, przegrał start i przyjechał w najważniejszej gonitwie wieczoru ostatni za plecami debiutanta, Bartosza Zmarzlika.

Przeżyłem wówczas jeden z najzabawniejszych momentów podczas pracy z mikrofonem. Turniej komentowałem w towarzystwie Patryka

Dudka, który w trakcie transmisji otrzymywał bogatą korespondencję SMS-ową. Kiedy okazało się, że na podium stanie Zmarzlik, Patryk w pewnym momencie zaczął trząść się ze śmiechu. Zapytałem, co go tak rozbawiło. Okazało się, że to pytanie od Kacpra Gomółskiego - jak Zmarzlik napije się na podium szampana, skoro nie ma jeszcze skończonych 18 lat? Pytanie było w punkcie. Bartek szampanem głównie się polewał.

Deszcz czy deszczuik?

Tydzień temu ostatnią próbę przeciwiczenia gorzowskiej nawierzchni mieli reprezentanci Sparty Wrocław. Miejscowi bohaterowie robili z nimi praktycznie co chcieli, a największą zdobycz (12 punktów plus dwa bonusy) pokwitował posiadacz dzikiej karty Szymon Woźniak.

Przyjezdni mają ciągle o czym myśleć. Rekordzista gorzowskich rund SGP, czyli „Tajski”, nabierał siedem punktów w tyłuż samo wyścigach. Czyli słabizna. Niewiele lepiej kasał Maciej Janowski oraz Dan Bewley, choć jak stwierdził ten ostatni, dorobek 12 oczek w siedmiu wyjazdach niczego nie urywa.

Na zachodnie rubieże nadciągają tropikalne upały i pewnie bez letniej burzy się nie obejdzie. Pytanie tylko, czy utrudni ona rozegranie turnieju jeszcze przed jego rozpoczęciem, czy dopiero w trakcie. Jedno nie ulega wątpliwości: wielkość opadu będzie implikować końcowe rezultaty. ©©

FIFA zmienia niektóre zasady na Mundial w Katarze w 2022 roku

Sportowy24.pl
redakcja@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. FIFA ogłosiła, że ostateczne składy na mistrzostwa świata 2022 w Katarze mogą liczyć nawet do 26 zawodników.

To pokłosie prośb federacji, które zwracały uwagę na nietypowy termin turnieju i kwestie zdrowotne piłkarzy.

Zazwyczaj selekcjonerzy mają prawo do powołania 23-osobowych składów, na turnieje rangi FIFA i UEFA. W tym roku, ze względu na niespotykany termin mistrzostw świata i problemy zdrowotne niektórych zawodników, liczba ta została zwiększona do minimum 23 i maksimum 26 zawodników.

W 2022 roku, ze względu na wysokie temperatury panujące w Katarze, zawody odbędą się w listopadzie i grudniu, a nie jak zwykle w miesiącach letnich. Pozytywne wyniki testów na obecność COVID-19, zarówno przed, jak i w trakcie turnieju,

mogą również wpłynąć na dostępność piłkarzy.

Piłkarska federacja chce również zapobiec tragediom. O krok od niej było na stadionie Parken w Dании, podczas Euro 2020. Gdy Christian Eriksen padł bezwładnie na murawę, a koledzy z drużyny i obecni na murawie lekarze walczyli o jego życie przez 30 minut, piłkarski świat zamarł. Obrazki wstrząsnęły nie tylko kibicami, ale i zburzyły grube mury bezdusności federacji FIFA. Od teraz zdrowie zawodników ma stać na pierwszym miejscu.

Ważną zmianą jest również sposób wybierania kadry na poszczególne mecze. Tym razem selekcjonerzy nie będą zmuszani do wysyłania niektórych podopiecznych na trybuny. Z 26-osobowej kadry na boisku będzie pierwsza jedenastka. Z kolei na ławce rezerwowych nie usiądzie siedmiu-dziewięciu zmianników, a cała reszta.

Podczas Euro 2020 również mogli powołać 26 piłkarzy, ale trzech z nich musiało zostać pominiętych w składzie meczowym. ©©



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

FIFA przychyliła się do wniosków federacji piłkarskich, które wskazywały na nietypowy termin Mistrzostw

Jeremy Sochan z „dziewiątką” w San Antonio Spurs

Paweł Wiśniewski
USA

KOSZYKÓWKA. Jeremy Sochan będzie czwartym koszykarzem reprezentującym Polskę w NBA.

Jeremy Sochan został wybrany przez San Antonio Spurs z dziewiątym numerem w drafcie do ligi NBA. 19-letni skrzydłowy z uniwersytetu Baylor będzie czwartym koszykarzem reprezentującym Polskę, który wystąpi w tych elitarnych amerykańsko-kan-

adyjskich rozgrywkach. Po podpisaniu kontraktu, w pierwszym sezonie, Sochan zarobi około 4 milionów dolarów.

19-letni Jeremy Sochan, mierzący 206 cm wzrostu, jest pierwszym Polakiem wybranym z tak wysokim numerem w czołowej „dziesiątce” draftu ligi NBA.

Przed nim w tych rozgrywkach występował Cezary Trybański (nie był wybierany w drafcie - trafił w 2002 roku do Memphis Grizzlies wprost z zespołu Blachy Pruszyński Pruszków), Maciej Lampe (rok

2003, numer 30 - New York Knicks) i Marcin Gortat (rok 2005, numer 57 - Phoenix Suns, oddany do Orlando Magic).

W drafcie wybrano także Szymona Szewczyka (rok 2003, numer 35 - Milwaukee Bucks), ale ostatecznie nie pojawił się na amerykańsko-kanadyjskich parkietach.

- Jestem bardzo szczęśliwy - przyznał Jeremy Sochan zaraz po wyborze przed kamerami stacji ABC. - To wielkie błogosławieństwo, nie mam słów! W reprezentacji Polski miałem szansę zagrać z seniorami. To

bardzo mi pomogło, byłem w profesjonalnym środowisku, wszyscy dawali mi mnóstwo porad.

Z numerem 1 tegorocznego naboru do ligi trafił silny skrzydłowy Pablo Bachero z uniwersytetu Duke, wskazany przez Orlando Magic. 19-letni koszykarz został trzynastym z rzędu graczem wybranym z najwyższym numerem zaledwie po roku gry w college'u.

San Antonio Spurs - klub z Teksasu - to pięciokrotni mistrzowie NBA (1999, 2003, 2005, 2007 i 2014). Wszystkie

tytuły zdobywali pod wodzą Gregga Popovicha - trenera o najdłuższym stażu w lidze, pracującym w klubie nieprzerwanie od 1996 roku. Spurs znani są z otwartości na koszykarzy wywodzących się spoza Stanów Zjednoczonych.

Jeremy Sochan urodził się 20 maja 2003 roku w Guymon w stanie Oklahoma. Jest synem byłej koszykarki Polonii Warszawa - Anety i wnukiem Juliusza Sochana, znanego działacza koszykarskiego związanego ze stolicą. Większą część dzieciństwa spędził w W. Brytanii.

Rok 2020 Sochan spędził w akademii koszykarskiej przy klubie Rathionpharm w niemieckim Ulm. W minionym sezonie grał w czołowym zespole NCAA - Baylor Bears w Teksasie.

W reprezentacji Polski zadebiutował 21 lutego 2020 roku w Gliwicach w spotkaniu eliminacji ME 2022 z Rumunią, wychodząc w pierwszej „piątce”. Tym samym stał się najmłodszym debiutantem w spotkaniu kadry o punkty: miał wówczas 17 lat, 9 miesięcy i 1 dzień. ©©

GŁOS

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny Przemysław Szymańczyk,
Z-cyred. nac. Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski,
Ynona Husaim-Sobecka. Prezes oddziału Piotr Grabowski.
Dyrektor biura reklamy oddziału Ewa Żelazko.
Dyrektor marketingu Robert Gromowski.

Redakcja: STUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 8100,
redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24,
tel. 94 347 3552, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN,
ul. Tkacka 14, tel. 91 481 3300, redakcja.gs24@polskappress.pl.
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 75-846 Koszalin, Słowiańska 3a.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Małgorzata Skorwider
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy
Wojciech Paczyński
wojciech.paczynski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło
Agencja AIP kontakt@aip24.pl

PBC
Polska Biuro Ciepła
BUDOWA FOTOLITERNI

SPORT

www.sportowy24.pl

Trzecie miejsce zespołu
Byków Słupsk w OsicachJarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. 3. miejsce zajął zespół Byki Słupsk w Finale Wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju LZS Chłopców dla rocznika 2007 i młodszych.

W grupie A znalazły się drużyny: BASE Group Osiczanka Osice, Byki Słupsk i Jaguar Gdańsk, a w grupie B: AP Kowale, Beniaminek Starogard i GOSRiT Luzino.

Wyniki grupowe: BASE Group Osiczanka Osice - Byki Słupsk 1:3 (bramki: F. Jasiewicz, M. Drozd, B. Łukasiewicz), Byki Słupsk - Jaguar Gdańsk 1:0 (bramka F. Jasiewicz), BASE Group Osiczanka Osice - Jaguar Gdańsk 2:1, AP Kowale - Beniaminek Starogard 0:1, Beniaminek Starogard - GOSRiT Luzino

1:5, AP Kowale - GOSRiT Luzino 1:0. Półfinały: Byki Słupsk - AP Kowale 0:4, GOSRiT Luzino - Osiczanka Osice 1:1 (k. 2:3). Mecz o 3. miejsce: Byki Słupsk - GOSRiT Luzino 1:0 (bramka F. Jasiewicz). Finał: Osiczanka Osice - AP Kowale 2:2 (k. 2:3).

Końcowa klasyfikacja Finału Wojewódzkiego: 1. AP Kowale, 2. BASE Group Osiczanka Osice, 3. Byki Słupsk, 4. GOSRiT Luzino, 5. Beniaminek Starogard Gdański, 6. Jaguar Gdańsk.

Skład Byków: Kyryl Antipenko, Anatolij Cherednyk, Michał Drozd, Sebastian Golis, Karol Iliski, Franciszek Jasiewicz, Szymon Jurcaba, Kordian Krugły, Borys Łukasiewicz, Michaił Miniało, Fabian Mizerkiewicz, Dominik Szapiel, Wiktor Świder, Kuba Wojtas. Trenerami słupskich Byków byli Zbigniew i Jolanta Karscy. ©©



Zespół Byków Słupsk z trofeami zdobytymi w Osicach

BRYDŻ

Wypoczywali i grali w Smołdzińskim Lesie. Członkowie STB rozegrali tam turnieje. Pierwszy wygrała para ze Słupska: Ryszard Konopka - Krzysztof Materek, w kolejnym wygrał Mirosław Całka (Włynkówko), trzeci: Maria Tomczewska (Słupsk) - Łukasz Gackowski (Bruskowo Wielkie), a w czwartym: Karina Drobinia-Całka (Włynkówko), Adam Koszutowski (Łokcio-we), Małgorzata Pawelec (Słupsk) i M. Tomczewska. (fen)

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa Oldbojów w Słupsku. Stowarzyszenie Sportowe FK Oldboje Słupsk i Piotr Klecha - prezes Pomorskiego Zrzeszenia LZS w Gdańsku zapraszają na „XXII Otwarte Mistrzostwa Województwa Pomorskiego Oldbojów w Piłce Nożnej”, które odbędą się w sobotę na stadionie 650-lecia w Słupsku. Uroczyste otwarcie mistrzostw o godzinie 13. Około godzinę później rozpoczyna się spotkania grupowe. (sten)

W turnieju w Żelkowie
faworycy zostali triumfatoramiKrzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. W sali sportowej przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Żelkowie odbył się XV Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego.

Grano na sześciu stołach w trzech kategoriach wiekowych. Do rywalizacji przystąpiło 20 osób. Zgodnie z przewidywaniami na listy zwycięzców wpisali się faworyci.

Organizatorem imprezy był Ludowy Uczniowski Klub Sportowy Żelki Żelkowo. Rywalizacja była na niezłym poziomie. Rozegrano sporo zaciętych, pasjonujących i dramatycznych gier. W kategorii kobiet zwyciężyła Magdalena Jasińska (Słupsk). Drugie miejsce zajęła Joanna Lipczyńska (Żelkowo). Trzecia była Katarzyna Pawłowska (Zagórzycza).

W stawce amatorów triumfował Arkadiusz Różański (Ustka). Na drugim miejscu uplasował się Kamil Kasucho (Dąbnica). Trzecią lokatę wywalczył Rafał Jabłoński (Słupsk).

Z grona ligowców w najlepszej dyspozycji był Jan Wiesław Pawlicki (rocznik 1961) z Barcin, który nie dał szans rywalom i został zwycięzcą. Triumfator to tegoroczny mistrz Polski nauczycieli, a tytuł ten wywalczył niedawno, bo pod koniec maja w Łodzi. Pawlicki jest dyrektorem Szkoły Podstawo-



Zadowolony podwójny triumfator turnieju w Żelkowie Jan Wiesław Pawlicki (z prawej) w towarzystwie Stefana Terefeńko (koordynator sekcji tenisa stołowego LUKS Żelki)

wej w Barcinie. Drugi był Czesław Popiel (Słupsk). Na trzeciej pozycji uplasował się Paweł Muca (Pieszczy).

W dodatkowej rywalizacji o puchar prezesa Ludowego Uczniowskiego Klubu Sporto-

wego Żelki Żelkowo Łukasza Stolarskiego spotkali się zwycięzcy z grupy amatorów i ligowców. Mecz o prezesowskie trofeum z udziałem Różańskiego i Pawlickiego zakończył się wynikiem 0:3. Patro-

nat honorowy nad turniejem mieli: Piotr Klecha (prezes Pomorskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe), Paweł Lisowski (starosta słupski) i Danuta May (wójt gminy Główczyce). ©©

W niedzielę piknik w Sycewicach

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Bardzo ciekawie zapowiada się impreza w Sycewicach o nazwie II Piknik Piłkarski - „Spełnianie piłkarskie marzenia”.

Początek o godz. 9:30 w niedzielę (26 czerwca). W programie m.in. oficjalne otwarcie szatni na sycewickim stadionie, konkursy sportowe z nagrodami. Najważniejszy jednak będzie turniej piłki nożnej dzieci o puchar wójta gminy Kobyl-

nica z okazji 35-lecia pracy trenerskiej Ryszarda Hendryka. Udział w nim potwierdziło dwanaście zespołów z rocznika 2014 i młodszy.

W tym gronie są: Gwardia Koszalin, Jedynka Reda, Beniaminek 03 Starogard Gdański, FC I i II Gowidłino, Cassubian Bolszewo, Futbolaki Słupsk, UKS GAP Bruskowo Wielkie, Jantar Ustka, Żelki Żelkowo, UKS Sparta I i II Sycevice. Gościem specjalnym będzie Łukasz Chwieduk, który zdemonstruje różne i atrakcyjne triki z futbolówką. ©©



Zwycięska drużyna Uczniowskiego Klubu Sportowego Sparta Sycevice w wojewódzkim turnieju piłkarskim „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. Od lewej w I rzędzie: Marcel Lemcio, Jakub Goszcz (bramkarz), Filip Bielenda, Tymon Ignatowicz, Piotr Gąbarczyk, Natan Kubicki, Tomasz Zwolan, Olaf Laszkiewicz, Nikodem Tomkowicz; z tyłu Radosław Michalski (prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w Gdańsku), maskotka turnieju, Ryszard Hendryk (szkoleniowiec)